Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 338. — ROK XL.

PIĄTEK

15 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Prenumerata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Gdzie jest Polska.

Po dziewięciomiesięcznej przerwie w dniu dzisiejszym ma się wreszcie odbyć posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Nie wiemy narazie, czy weźmie w niem udział minister Beck i czy wygłosi oddawna oczekiwane expose o polskiej polityce zagranicznej, ale sądzimy, że dzisiejsze posiedzenie powinno się przyczynić do wyjaśnienia różnych niejasnych i wątpliwych kwestyj, których w tej dziedzinie w ciągu ostatnich miesięcy uzbierało się aż nadto wiele. Jeżeli nie postara się tego uczynić minister, to powinni to zrobić posłowie z opozycji, bo co jak co, ale zagadnienia z zakresu polityki zagranicznej są własnością całego narodu, a nie jednego obozu politycznego, chociażby ten obóz w obecnej chwili odgrywał decydującą rolę w państwie. Mocno i twardo zaznaczył to list jedenastu posłów opozycji do przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych, J. ks. Radziwiłła.

Nie wdając się w szczegóły, ilustrujące obecne stosunki międzynarodowe i nie analizując bliżej tych różnorodnych kierunków, które w tej chwili krzyżują się i walczą ze sobą w tym zakresie, pragniemy podnieść znaczenie ataku, skierowanego przeciwko Lidze Narodów. Atak ten prowadzony bez przerwy, rozwija się na coraz szerszym froncie. Jest dziś rzeczą prawie niewątpliwą, że plan Mussolini'ego, zmierzający do reorganizacji Ligi Narodów, będzie w tej czy innej formie zrealizowany. Zwolennicy tej reformy i to nie tylko po stronie włoskiej, ale nawet i angielskiej, uciekają się do argumentów, które nie mogą być dla nas obojętne. Okazuje się, że nasza polityka zagraniczna z ostatnich czasów poszła na rękę wszelkiego rodzaju „rewizjonistom" i powołują się oni na nią, jako na dowód, że zmiana statutu Ligi jest rzeczą pilną i konieczną.

Posłuchajmy, co pisze w tej sprawie „Daily Telegraphe". Zdaniem dziennika angielskiego, Polska, nawiązując bezpośrednie układy z Berlinem, nie uprzedziwszy o tem Francji, ani Genewy, uczyniła gest przeciwko Lidze Narodów. Wywołało to silne wrażenie we Francji i państwach Małej Ententy i uczyniło kwestję zmiany statutu Ligi bardzo aktualną.

Gdyby Polska miała zaufanie do Ligi Narodów — pisze dalej dziennik londyński — nie nawiązałaby bezpośrednich rozmów z Hitlerem nazajutrz po jego zerwaniu z Ligą. Inne pismo angielskie „Times" uzasadnia konieczność reformy Ligi tem, że należy oddzielić jej statut od traktatów pokojowych, bo obecny stan rzeczy uniemożliwia wszelką ewolucję polityczną. Jeszcze dalej idą w swych wywodach dzienniki włoskie.

Przypomnieć należy, że reforma Ligi, projektowana przez Mussolini'ego, przewiduje między innemi reorganizację rady przez zachowanie jedynie mandatów stałych a zniesienie mandatów niestałych, z których jeden posiada Polska. Więc obok uniezależnienia paktu Ligi od traktatów pokojowych, co dla Polski jest nie do przyjęcia, grozi nam, w razie zmiany paktu, utrata stanowiska członka rady Ligi Narodów. Oto, jakie perspektywy otwierają się przed Polską, gdyby projekt Mussolini'ego, popierany przez Anglję i Niemcy, doczekał się realizacji.

Obecnie w walce o Ligę Narodów sytuacja przedstawia się jak następuje: za reorganizacją instytucji genewskiej przemawiają i domagają się jej gwałtownie Włochy i Niemcy; stanowisko Anglji jest w dalszym ciągu niewyraźne, ale obawiać się należy, że przechyli się ona na stronę tych dwóch państw; przeciwko reorganizacji Ligi wypowiadają się Francja i państwa Małej Ententy.

A gdzie jest Polska? Jest to pytanie, na które winno przynieść wreszcie odpowiedź dzisiejsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych, bo dotąd opinja publiczna jest w tym względzie zupełnie zdezorjentowana. Minister Beck milczy, a uwagi „Gazety Polskiej", mętne i zagmatwane, także nie wyjaśniły sytuacji.

Można było nie być entuzjastą Ligi Narodów i nie podzielać złudzeń, że zapewni ona zupełne bezpieczeństwo w razie napaści na nasze granice w drodze międzynarodowej pomocy. Artykuł 10 paktu, mówiący o bezpieczeństwie członków Ligi, ma raczej znaczenie teoretyczne i co najwyżej moralne. Niemniej Liga Narodów jest wyrazem pewnego systemu politycznego, który powstał w wyniku wojny wszechświatowej, oznacza niedoskonałą może, ale wyraźną krystalizację tego, co dało zwycięstwo narodów sprzymierzonych. W tym systemie Polska, po latach walki i z wielkim nakładem energji, zdobyła sobie mocną pozycję, czego wyrazem jest nasz udział od siedmiu lat w radzie Ligi Narodów. Projekt Mussoliniego chce obalić ten system, a z nim obecną formę udziału Polaków w zespole państw europejskich. Z tego musimy zdawać sobie sprawę i nie wolno nam się poddawać żadnym złudzeniom, a tembardziej fantazjom.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych, a przynajmniej ta część jej członków, która umiała zachować krytyczny sąd o rzeczach, musi pamiętać o jednem: projekt Mussoliniego zmierza albo do zniszczenia Ligi, albo do przekształcenia jej w narzędzie rewizjonizmu. Ani w jednym, ani w drugim przypadku Polska nic nie zyska, lecz, przeciwnie, może dużo stracić, i dlatego winna znaleźć się wśród tych państw, które wypowiadają się przeciwko reformie Ligi Narodów.

A. D.

Przed dalszym spadkiem dolara.

Waszyngton. (PAT). W związku z wiadomością, że rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi obecnie z Anglją i Francją rokowania w sprawie stabilizacji dolara na poziomie około 60 centów, sen. Thomas zapowiedział ostre wystąpienie Kongresu, którego trzy grupy walutowe **nie życzą sobie stabilizacji dopóki dolar nie straci 50 procent swej wartości.** Zdaniem sen. Thomasa owe trzy grupy w razie przyjęcia innej stabilizacji połączą się dla przyjęcia projektu **inflacyjnego.**

Zamaskowany absolutyzm

czyli sanacyjne tezy konstytucyjne.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.). Obrady Klubu B. B. w Tow. Higjenicznem zaczęły się o godz. 11. Po krótkiem zagajeniu p. **Sławka** przemawiał przez trzy godziny p. **Car.** Zasadnicze tezy nowego projektu konstytucji brzmią **Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.**

Na czele państwa stoi **Prezydent** jako czynnik najwyższy, wyniesiony ponad inne naczelne organa państwowe: rząd, Sejm, Senat, wojsko, kontrolę państwową oraz samorządy.

PREZYDENT MIANUJE TRYBUNAŁ STANU.

Prezydent spełnia funkcje medjatorskie i arbitrażowe w razie konfliktów między naczelnemi władzami w państwie za pomocą **osobistych uprawnień,** do których należy: **mianowanie premjera, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa i szefa kancelarji cywilnej,** mianowanie i zwalnianie generalnego inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza, wskazywanie(-) kandydata na Prezydenta Rzpltej, powoływanie sędziów Trybunału Stanu (!) i senatorów, rozwiązywanie Sejmu i Senatu, zarządzanie o oddaniu członków rządu pod Trybunał Stanu, akty łaski i pieczy prawnej.

PREZYDENT „WSKAZUJE" NOWEGO PREZYDENTA ALBO WYBÓR PLEBISCYTOWY.

Kandydata na Prezydenta Rzpltej wybiera zgromadzenie elektorów, złożone z marszałków Sejmu i Senatu, premjera, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat. Ustępującemu Prezydentowi służy prawo wskazywania swego kandydata. **Jeżeli Prezydent z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta dokonują obywatele Rzpltej w głosowaniu powszechnem (!) pomiędzy dwoma kandydatami: zgromadzenia elektorów i ustępującego Prezydenta Rzpltej.** Jeżeli ustępujący Prezydent zgodzi się z wyborem zgromadzenia elektorów, **kandydat zgromadzenia elektorów uznany zostanie za obranego na Prezydenta Rzpltej.**

Czas urzędowania Prezydenta trwa lat 7; w razie wojny okres ten przedłuża się do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju.

Rząd kieruje sprawami państwa, nie zastrzeżonemi innym organom władzy. Rząd składa się z prezesa Rady Ministrów i ministrów. Prezydent Rzpltej mianuje według swego uznania i odwołuje prezesa Rady Ministrów a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów. Premjer reprezentuje rząd, kieruje jego pracami, ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej.

Premjer i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem i mogą być przez niego odwołani w każdym czasie.

KIEDY SEJM MOŻE OBALIĆ RZĄD?

Sejm może żądać ustąpienia rządu, albo ministra. Wniosek taki może być zgłoszony tylko (!) podczas sesji zwyczajnej. Jeżeli za wnioskiem, żądającym ustąpienia rządu lub ministra wypowie się Sejm i Senat, Prezydent odwołuje rząd albo ministra albo korzystając z swoich uprawnień arbitra rozwiąże obie Izby.

Sejm składa się z posłów, wybieranych w głosowaniu powszechnem i tajnem. **Kadencja Sejmu trwa lat 5.**

SEJM PRACUJĄCY 4 MIESIĄCE W ROKU.

Prezydent ma prawo rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji. Sesja będzie otwarta co roku, najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem 4 miesięcy, chyba, że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym. Prezydent Rzpltej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni 30 na wniosek **conajmniej połowy (!)** ustawowej liczby posłów.

Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być tylko (!) sprawy wymienione w zarządzeniu Prezydenta albo we wnioski o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów.

Posłowie korzystają z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga tego **uczestnictwo w pracach Sejmu.** Za czynności niezgodne z uczestnictwem w pracy Sejmu posłowie odpowiadają na równi z innymi obywatelami, ale postępowanie karno-sądowe ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu.

Za wystąpienia w Sejmie sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, albo zawierające znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu, poseł może być albo na żądanie marszałka albo ministra sprawiedliwości, albo uchwałą Sejmu **oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.**

SENAT WYBRANY PRZEZ „ELITĘ".

Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni w 1/3 przez Prezydenta i 2/3 w drodze wyborów.

Co trzy lata ustępuje w każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania.

Prawo wyboru do Senatu mają obywatele, którzy w trybie ustawą przewidzianym będą uznani za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego.

Pierwszy na nowych podstawach oparty Senat wybiorą obywatele, odznaczeni orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości na zasadach określanych w ordynacji wyborczej do Senatu. Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu. Tytul senatora jest dożywotni.

Senator może być powołany ponownie do sprawowania mandatu. Mandaty senatorów wygasają z dniem powołania ich zastępców.

Prawo inicjatywy ustawodawczej służy rządowi i Sejmowi. Każdy projekt ustawodawczy przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt, albo wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

Prezydentowi przysługuje prawo veta ustawodawczego.

Ustawa ustala corocznie budżet państwa. Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi 90 dni od złożenia projektu przez rząd, Senatowi 20 dni od upływu terminu przepisanego dla Sejmu. Na rozpatrzenie zmian zaproponowanych przez Senat pozostawia się Sejmowi 10 dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

O czem piszą inni?..

Konserwatyści i B. B.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie „Zjednoczenia zachowawczych organizacyj politycznych". Aczkolwiek konserwatystów w Polsce jest bardzo nie wielu, posiadają oni aż trzy organizacje: jedna to grupa warszawsko-krakowska, druga Zachodniej Polski i trzecia wreszcie: wileńska. Wszystkie trzy razem liczą nieznaczną liczbę zwolenników, ale, mimo to, wywierają pewien wpływ na politykę wewnętrzną, współdziałając jaknajściślej z rządzącym Polską obozem.

Na tem posiedzeniu wygłoszono trzy referaty: polityczny (J. ks. Radziwiłł). gospodarczy (prof. A. Krzyżanowski) i organizacyjny (b. minister Janta Połczyński). Obszerne streszczenie tego ostatniego referatu zamieszcza „Czas". P. Janta Połczyński pragnie uaktywnić ruch zachowawczy w Polsce, pociągnąć doń inteligencję, pozyskać ją dla propagandy. Brzmi to wszystko, być może. ładnie. ale bardzo naiwnie, gdy się uświadomi wewnętrzną niemoc ruchu konserwatywnego w Polsce. O stosunku do rządu powiedział p. Janta Połczyński co następuje:

W dobie obecnej myśl zachowawcza jest w tem szczęśliwem położeniu, że może współpracować z polskim Rządem. Przeciwieństwo do własnego, do Polskiego Rządu jest dla każdego ruchu politycznego może najcięższą tragedją, gdyż odstawiając jego aktywność na martwy tor, powoli doprowadza do rdzewienia wszystkich części składowych maszynerji. Jeżeli zatem ideologja Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem odpowiada właściwym instynktom zachowawczym, to umiejmy w tej konjunkturze oddać Państwu Polskiemu tyle wysiłku, na jaki tylko zdobyć się będziemy mogli.

Oryginalny jest ten konserwatyzm polski, godzący się we wszystkiem z ideologją B. B.!

Na wszelki wypadek.

„Opinja", tygodniowy organ sjonistów b. zaboru rosyjskiego, przeciwstawiających się taktyce sjonistów małopolskich, kruszy kopję o niezależność polityki żydowskiej w Polsce. Jak jednak ta niezależność wygląda w rzeczywistości w świetle wywodów „Opinji":

„W ostatnich atoli czasach nastąpiła drogą bardzo szybkiej ewolucji prawdziwa likwidacja niezależności polityki żydowskiej. Już nietylko „Agud" i skompromitowani przywódcy organizacji gospodarczych zaprzągnięci są w rydwan obozu sanacyjnego, lecz także większość ugrupowań sjonistycznych. Ostatnie enuncjacje posłów sjonistycznych z Małopolski, kierujących Kołem żydowskim w sejmie, zdradzają bardzo daleko posunięte ich zbliżenie z B. B., — również stanowisko ogólnych sjonistów w Małopolsce wobec wyborów samorządowych świadczy o dokonanym zwrocie ku sanacji. Partja rewizjonistyczna gotowa jest na wszystko, byleby tylko przypodobać się sferom rządowym".

Faktem niezaprzeczonym jest — pisze dalej „Opinja":

„że wszystkie niemal partje żydowskie mniej lub więcej związały się politycznie z obozem sanacyjnym i że to odpowiada najzupełniej nastrojom większości społeczeństwa żydowskiego".

„Opinja" nie podziela tego stanowiska i twierdzi, że żydom nie wolno z układu sił politycznych w Polsce wyprowadzać pochopnego wniosku o politycznem wiązaniu się z sanacją. I dlatego „Opinja" zapowiada:

„Będziemy nadal stali w opozycji. Będziemy trwali w bezwzględnym oporze przeciw utożsamianiu polityki wszystkich Żydów polskich z polityką sanacyjną".

Przytoczywszy powyższe ustępy z „Opinji", dodaje od siebie „Kurjer Warszawski":

Stanowisko „Opinji" wydaje się charakterystyczną próbą asekuracji.. „na wszelki wypadek".

Tak jest w rzeczywistości. O nic innego nie chodzi, jak tylko o zabezpieczenie się na wszystkie fronty.

Wybory samorządowe w oficjalnem oświetleniu.

Oczywiście, na łamach „Gazety Polskiej", która swój artykuł w tej sprawie zaczyna w ten sposób:

Ktoś powiedział dowcipnie, że przez rozpisanie wyborów samorządowych p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, wykonał „un coup de maitre", ponieważ dowiódł publicznie, że Polska jest krajem, w którym „wszyscy są zadowoleni". Istotnie — czyż może źle się dziać w Państwie, w którem wszystkie stronnictwa jednocześnie potrafią być zadowolone z wyniku wyborów?

Po tym żartobliwym ustępie następuje poważniejszy ton:

Żart na stronę. Wybory samorządowe zasługują na rozpatrzenie z poważniejszego punktu widzenia, niż pogląd owej „liszki, co własny ogon chwali". Dotychczasowe wyniki pozwalają już na ustalenie czegoś więcej, niż zwycięstwa tego lub owego stronnictwa. Pozwalają bowiem na wytyczenie kierunku przemian, zachodzących w strukturze politycznej Polski.

Może to tak wszystko wydaje się z Warszawy, ale my tu na miejscu w kilka dni po wyborach, tych przemian nie widzimy. Zmieniły się nieco formy, ale treść pozostała ta sama. Co się zaś tyczy społeczeństwa, to ono już dawno dorosło do zadań dziejowych i niewątpliwie podołałoby im, gdyby nie natrafiało na ciągłe przeszkody.

NAUCZYCIELSTWO W CZASACH DZISIEJSZYCH.

Miarą wartości kultury danego społeczeństwa jest jego **stosunek do nauczycieli.** W pogańskiej starożytności nauczycielem pogardzano. Rzymianie wprost mówili: „Quem dii oderunt paedagogum fecerunt", i dlatego rolę wychowawców pełnili u nich niewolnicy. Dopiero religja Chrystusowa przyniosła przewrót w zapatrywaniach pod tym względem. Kościół katolicki, zaliczając nauczanie nieumiejętnych do najważniejszych i najistotniejszych cnót moralnych, podniósł temsamem **stan nauczycielski do wysokiej godności.** We wszystkich wiekach, kiedy życie religijne społeczeństw silnie pulsowało, nauczyciel **czuł się uprzywilejowanym.**

W dzisiejszej dobie widzimy nawrót do pogaństwa a wraz z niem kult siły fizycznej i materji. Nowoczesny człowiek w szarym, codziennym trudzie duchowym nauczyciela **nie dostrzega żadnego heroizmu** ani wartości i dla tego nauczyciel ten bywa spychany na **coraz niższy szczebel drabiny społecznej.**

U nas w Polsce np. nauczyciel stoi niżej **od kaprala.** Najnowsza ustawa uposażeniowa wyraźnie tego dowodzi. Ustawa ta zmierza wprost do zamienienia nauczyciela w **niewolnika,** jak niegdyś w starożytności. W 14 n-rze „Głosu Nauczycielskiego" b. r. czytamy: „Nauczyciel — ten, który powołany jest do wychowania obywateli państwa i to obywateli świadomych swych celów i obowiązków, ten, który ma wzniecać ogień zapału w młodych sercach, nieznoszących zgorżkniałości, ten który się uczył całemi latami i dalej uczyć się winien, ten wreszcie, który i starsze pokolenie douczać musi, pracować społecznie — bo jest niezastąpiony — w kraju o pięknych tradycjach szkolnych i oświatowych, uposażeniem swem **nie dorównuje nawet kapralowi,** który skończył tylko szkołę powszechną".

„Czyż może być większe niedocenienie nauczyciela?"

A dalej czytamy w temże n-rze: „Czy możliwem jest, aby miało to spotkać nauczyciela w piętnastą rocznicę odzyskania niepodległości? Czy poto nauczyciel, poza pracą zawodową w szkole, **pracował bezinteresownie w organizacjach społecznych, w różnych ligach, Czerwonych i Białych Krzyżach, Związkach Kresów Wschodnich i Zachodnich, Związku Strzeleckim, Związku Młodzieży Ludowej" itd.**

Te narzekania są aż nadto uzasadnione, ale może i samo nauczycielstwo jest **częściowo winne swej niedoli.** Prowodyrzy Związku Nauczycielstwa Polskiego już od pierwszej chwili odzyskania niepodległości Polski zamiast bronić interesów zawodowych swoich członków uważali **za swoje najgłówniejsze zadanie walkę z wpływami Kościoła w szkole, czyli walkę z tym** czynnikiem, który już z założenia swego był **sprzymierzeńcem nauczyciela.** Kto podkopuje podstawy, na których się opiera, nic dziwnego, że runąć musi. Ogół nauczycielstwa naszego, mimo nieraz odmiennych przekonań, szedł biernie pod komendą swoich prowodyrów i czuwał pilnie, by go przypadkiem **nie uznano za „klerykała"** czyli takiego, który pracuje na terenie szkoły **według zasad religijnych,** który popiera **związki religijne wśród młodzieży,** bierze z nią udział w nabożeństwach. w przyjmowaniu Sakramentów św. i t. d. Do szkół naszych **zaczął się wciskać duch pogański,** więc w konsekwencji i nauczyciel zejść musiał, jak wśród dawnych pogańskich Rzymian, **do roli niewolnika i społecznego parjasa.** Uposażenie nie pozwala dziś nauczycielowi na założenie rodziny, na należyte wykształcenie i wychowanie dzieci, więc przeklina swój los i mówi, jak dawni Rzymianie. „Quem dii oderunt, paedagogum fecerunt".

I jeszcze jedno. Obecny Papież Pius XI. **dla odwrócenia zalewającej dziś świat fali neopoganizmu** wzywa wszystkich, a w pierwszym rzędzie katolicką inteligencję do współpracy nad utrwaleniem zasad katolickich w prywatnem i publicznem życiu zapomocą t. zw. „Akcji katolickiej". W tym celu zaleca **organizowanie młodzieży w katolickich związkach i stowarzyszeniach.** U nas w Polsce taką organizacją jest S. M. P. Po naszych wsiach bardzo często jedyną osobą inteligentną, któraby pożytecznie mogła pracować nad młodzieżą zorganizowaną w owych S. M. P. jest, prócz księdza, tylko nauczyciel czy nauczycielka. Tymczasem jednak nauczycielstwo to, **idąc na pasku swoich ateistycznych prowodyrów związkowych i nie mając ze względów oportunistycznych odwagi cywilnej** do postępowania zgodnie ze swojem przekonaniem, uchyla się od współpracy z Kościołem nad młodzieżą pozaszkolną stowarzyszoną w zdecydowanie katolickiej organizacji. Z obawy o posadę nauczyciel udaje często poganina, i na wzór prawdziwego niewolnika inaczej czyni, aniżeli nieraz myśli. Nauczyciel - oportunista sam wyrzeka **się swej godności, więc cóż dziwnego, że i u**stawa uposażeniowa traktuje go jak rzeczywistego niewolnika....

Nietylko zresztą nauczyciel czynny w służbie odmawia udziału w pracy nad katolicką młodzieżą pozaszkolną, ale i nauczyciele t. zw. bezrobotni podjąć się jej nie chcą również z obawy, że gdyby się władza o tem dowiedziała, toby im **nie dała posady.**

Jakżeż przykro słuchać, gdy młoda panienka, która dopieroco opuściła mury seminarjum nauczycielskiego, zapraszana przez księdza do pracy oświatowej nad gronem dziewcząt wiejskich, zorganizowanych w S. M. P. a pragnących np. przejść kurs gospodyń wiejskich im. Staszica czy literaturę albo historję polską, odpowiada: **„Pracowałabym jaknajchętniej, ale cóż: gdyby się inspektor o tem dowiedział, tobym nigdy nie otrzymała posady w szkole,** a ja mam przecież ubogich rodziców, którzy tyle na mnie wydali. więc chciałabym im w starości dopomóc" i t. p. Zatem takiego doczekaliśmy się systemu mającego uleczyć moralność publiczną, że nauczycielka, którąby chciała uczyć młodzież pozaszkolną, jak kobieta winna prowadzić gospodarstwo domowe albo historii ojczystej, to za karę **nie otrzyma nigdy posady.** To już nie robienie niewolników, ale to **całkowite upadlanie ducha.** Gdy tak dalej pójdzie, to nie tylko będzie można mówić, że „quem dii oderunt paedagogum fecerunt", ale i „quem dii oderunt, Polonum fecerunt"...

Ks. Antoni Lorens.

Polska, Francja i M. Ententa.

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego" miał rozmowę z czołowym politykiem obozu narodowego i wielkim przyjacielem Polski, posłem Ybarnegarayem. którego niedawne wystąpienie w komisji spraw zagranicznych na korzyść bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich wywołało w kołach politycznych Polski niemałe zdziwienie.

Na wstępie wybitny przywódca prawicy parlamentarnej we Francji wyraził żal, że przemówienie jego w komisji spraw zagranicznych spotkało się z tak gruntownem niezrozumieniem w Polsce.

— Cieszę się wobec tego z rozmowy z panem — oświadczył — która dostarcza mi okazji sprecyzowania wobec opinji polskiej mojego punktu widzenia, nietylko na sprawę rozmów z Hitlerem, lecz także na zagadnienia obchodzące mnie w jeszcze większym stopniu, na sojusz francusko-polski. Co do Niemiec i Hitlera, jestem najgłębiej przekonany, że rozmowy między Paryżem a Berlinem są dla nas daleko więcej pożądane, aniżeli takie rozmowy via Londyn i Rzym, lub na płaszczyźnie paktu 4-ech, tej największej mistyfikacji ostatnich lat, której padliśmy ofiarą. Niemniej rozmowy francusko-niemieckie uzależnione być muszą od trzech podstawowych warunków, od trzech imperatywów kategorycznych. Po pierwsze rozmowy mógłby prowadzić jedynie rząd narodowy, mający za sobą jednomyślność parlamentu i opinji publicznej, 95% głosów narodu czyli tyleż głosów, ile rzekomo uzyskał Hitler podczas ostatniego t. zw. plebiscytu. Po drugie dopiero po postawieniu naszej armji na najwyższym szczeblu doskonałości wojennej i pogotowia do obrony zbrojnej, po trzecie pod warunkiem uprzedniego wzmocnienia i jak najtrwalszego scementowania naszych sojuszów z Polską i krajami Małej Ententy. Francja może skutecznie rozmawiać z Hitlerem, jedynie jako rzecznik granitowego bloku Francji, Polski i Małej Ententy, z czego wynika, że całokształt interesów ich winien utożsamiać się z interesami każdego z wymienionych 5-ciu krajów.

— Z powyższego może Pan łatwo wywnioskować — ciągnął dalej poseł — do jakiego stopnia uważam za szkodliwe dla naszej wspólnej sprawy wszelką próbę rokowań „w tyraljerkę" i rozmów na własną rękę i na własne ryzyko. Rokowania takie mogłyby tylko osłabić i złamać solidarny front sojuszniczy. Na tem właśnie najwięcej zależy Hitlerowi i tego usiłuje on dokonać z większem lub mniejszem powodzeniem.

— Dodam jeszcze — oświadczył poseł Ybarnegaray — że za warunek zasadniczy, za pierwszy niejako artykuł protokołu, mającego poprzedzić wszelkie rozmowy z kanclerzem III Rzeszy, uważam integralność i nienaruszalność granic wersalskich. Bez podpisania warunku tego o żadnych negocjacjach z Hitlerem nie powinno być mowy. Oto przewodnia idea mego przemówienia w komisji spraw zagranicznych. Można się z nią zgodzić lub nie zgodzić, ale chyba trudno jej odmówić precyzji i jasności, wyłączającej wszelkie nieporozumienie, tudzież dowolne komentowanie.

Co do stosunków z Anglją powiedział specjalnie poseł Ybarnegaray:

— Wszystkie ofiary, jakie Francja złożyła na ołtarzu przyjaźni Anglji, okazały się próżne. Za pakt 4-ech, za Locarno, zapłaciliśmy poświęceniami bez liku i rezultat jest ten, że Anglja uważa Locarno za obowiązujące ją tylko w miarę, gdy sama uzna, że Locarno to ją w czemkolwiek obchodzi. Dość tych doświadczeń.

SVEHLA

JEDEN Z BUDOWNICZYCH CZECHOSŁOWACJI.

Antoni Svehla, parokrotny szef rządu praskiego, był zagranicą stosunkowo mało znany. Nazewnątrz reprezentowali i reprezentują Czechosłowację Masaryk i Benesz. Svehla niechętnie opuszczał granice swej ojczyzny. Zato na terenie wewnętrznym działał dużo i bardzo owocnie. Zasłużył na miano jednego z budowniczych Czechosłowacji. Uważano go powszechnie za najwybitniejszego po Masaryku męża stanu i przewidywano, że kiedyś zamieszka na Hradczynie jako prezydent republiki. Zdawało się, że tak będzie, bo Svehla był znacznie młodszym od Masaryka.

Urodził się w r. 1873 w Hostivarze koło Pragi. Po ukończeniu szkół objął gospodarstwo swego ojca i wkrótce potem zaczął organizować robotników rolnych i małorolnych. Okazał się zdolnym organizatorem. Stronnictwo agrarjuszów, w którem pracował, zaczęło sobie szybko zdobywać duże wpływy. Svehla stał się głośnym w Czechach. Nie wszedł jednak do parlamentu wiedeńskiego, choć mógł łatwo mandat uzyskać. Nie przyjął też różnych korzystnych propozycyj, z jakiemi zgłaszał się do niego rząd austrjacki. Wolał pozostać w Czechach i tu, oparty o lud, prowadzić walkę o ideały narodowe.

Była to, jak wiemy, walka bardzo trudna i niebezpieczna, zwłaszcza w czasie wojny. Svehla pozostał w kraju i był jednym z kierowników tajnej organizacji patrjotycznej. która przygotowała zwycięski przewrót w dniu 28 października 1918 r. Dzięki zręczności Svehli rewolucja ta była bezkrwawą.

Odtąd poświęcił Svehla wszystkie swe siły nowemu państwu. Przez dwa lata stał na niesłychanie trudnym posterunku ministra spraw wewnętrznych. Następnie objął przewodnictwo komitetu koalicji parlamentarnej i w tym charakterze faktycznie kierował pracą parlamentu. W październiku 1922 r. stanął na czele gabinetu i rządził przez kilka lat. Zmieniali się ministrowie, zmieniały się nawet gabinety, bo po 1-ym przyszedł 2-gi i 3-ci gabinet Svehli, ale w gruncie rzeczy kierunek polityczny nie zmieniał się. Mocny, energiczny a niezwykle pracowity premjer wyciskał swe piętno na każdym zespole ministerjalnym.

Dopiero choroba nerek, na którą zapadł z końcem 1927 r., oderwała go od pracy poli-

tycznej. Z początku jeszcze stał nominalnie na czele rządu, ale choroba czyniła postępy. W dniu 1 lutego 1929 r. musiał zgłosić dymisję. Pasowanie się z chorobą trwało prawie 6 lat. Zdawało się, że Svehla wraca do zdrowia. W lecie bież. roku, bawił w Karlovych Varach i rozmawiał ze swymi przyjaciółmi politycznymi, zapowiadając rychły powrót do życia politycznego. Nabawił się jednak grypy i zapalenia płuc. Tego już nie wytrzymał wycieńczony chorobami organizm. W dniu 12 grudnia Svehla zmarł w swym ojczystym Hostivarze.

Lud czeski wydał w osobie Svehli wielkiego męża stanu i polityka. W innych krajach warstwy ludowe również wydają z siebie wybitnych polityków i działaczy, ale nie wszyscy mogą pracować dla państwa. W Czechosłowacji panuje demokracja i dzięki temu wódz chłopów mógł przez szereg lat rządzić republiką. Wiadomo powszechnie, że było to z korzyścią dla społeczeństwa, które też nigdy nie zgodziłoby się zamienić demokracji na dyktaturę.

Na ziemiach Rzplitej.

Próba wytrzymałości mostów warsz.

W Warszawie przeprowadza się badanie mostu Kierbedzia oraz mostu pod cytadelą. Komisja mostowa pod przewodnictwem rektora Politechniki, Pszenickiego, przystąpiła już do obliczeń wytrzymałości mostu Kierbedzia, jako najważniejszego. **Obliczeń dokonywuje 6 inżynierów miejskich.** Jednocześnie odbywają się w laboratorjum metalograficznem **próby płytek żelaznych, wyciętych z różnych części mostu.** Chodzi o ustalenie wytrzymałości tych części, oraz wartości żelaza, użytego do budowy mostu.

Kopertę i papier listowy dodawane darmo do znaczka pocztowego.

W sprawozdaniu z obrad sejmowej komisji budżetowej donieśliśmy, że minister poczt i telegrafów zapowiedział ciekawą inowację, polegającą na tem, że **do każdego znaczka pocztowego od 30 groszy będzie się dodawać darmo papier listowy i koperte.**

Praktycznie będzie to wyglądało tak, że każdy, kto w urzędzie pocztowym będzie kupował znaczek pocztowy w cenie 30 groszy, będzie miał prawo otrzymać darmo przy tem samem okienku arkusz papieru listowego i kopertę.

Nie należy tego zrozumieć w ten sposób, że kupujący naprzykład za parę złotych, będzie miał prawo do większej ilości papieru i kopert.

Jubileuszowa pielgrzymka do Ziemi św.

Chcąc i mniej zamożnym w Roku Jubileuszowym umożliwić zwiedzenie Ziemi św. **Liga Katolicka w Katowicach urządza w dniach od 20 lutego do 7 marca 1934 r. polskim statkiem „Polonja", tanią pielgrzymkę do Ziemi św.** Koszta udziału w pielgrzymce wraz z wyżywieniem, zwiedzeniem wszystkich ważniejszych miejscowości Ziemi św. Aten, Konstantynopola wraz z kosztami paszportu i wiz wynoszą, zależnie od kabiny okrętowej od 875 do 1.250 zł. Za osobną dopłatą zwiedzenie Egiptu z przedłużonym pobytem. Celem zarezerwowania jak najlepszych kabin na okręcie uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenia pod adresem: **Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13-30. Liczba miejsc ograniczona. Przy zgłoszeniu należy wpłacić 300 zł. Protektorat** oraz osobiste kierownictwo duchowne objął łaskawie Ks. Biskup W. P. Gawlina.

Rozprawa przeciw „Gazecie Polskiej" odroczona po raz 10-ty.

W środę, w Sądzie Okręgowym w Warszawie miała być rozpatrywana sprawa sanacyjnej „Gazety Polskiej", oskarżonej przez prezesa Klubu Narodowego posła Rybarskiego o obrazę. Sprawa ta była już 9 razy odraczana, ponieważ świadkowie powoływani przez „Gazetę Polską" nigdy się nie zjawiali, usprawiedliwiając nieprzybycie „ważnemi sprawami państwowemi". Tak też było i tym razem. Sprawę odroczono po raz już 10-ty.

Telefon będzie nas budził.

Już w najbliższym czasie w większych centralach telefonicznych w Polsce zostanie wprowadzona specjalna obsługa abonentów zapomocą t. zw. central zleceń.

Korzystając z usług takiej centrali, abonent telefonu będzie mógł żądać, aby centrala zleceń w czasie jego nieobecności w lokalu udzielała zgłaszającym się na jego telefon zleconych wiadomości i odwrotnie przyjmowała dlań wszelkie zlecenia. Pozatem na żądania abonentów, centrala zleceń będzie ich budzić o wyznaczonej godzinie.

Mimo złamanej ręki wystąpił na scenie

Znany w Łodzi aktor sceniczny, Jan Mroziński, kreujący główną rolę w wystawianej obecnie w teatrze Miejskim komedji pt. „Dzika pszczoła" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Śpiesząc mianowicie na przedstawienie wieczorowe w czasie wysiadania z tramwaju pośliznął się i złamał rękę. Mimo szalonego bólu p. Mroziński udał się do teatru i grał swoją rolę do końca przedstawienia i dopiero po zamknięciu teatru pojechał taksówką na stację pogotowia, gdzie nałożono mu opatrunek.

Najbardziej polskie miasto w Polsce.

(Korespondencja własna).

Gdynia, w grudniu.

Gdy podczas uroczystości poświęcenia portu w Gdyni szereg mówców wyliczał konkretne przykłady wielkości naszego wysiłku narodowego, podając ogromne cyfry hektarów, kilometrów, tonn i złotych — mimowolne uczucie dumy rodziło się w każdym z nas. To myśmy dokonali tego wszystkiego: własnemi siłami, własną pracą, zdolnością i organizacją. Polski inżynier, polski robotnik i polski organizator podali sobie ręce, by razem stworzyć całość dla całego narodu.

Przez dziesiątki lat, właśnie w czasie największego rozwoju techniki, handlu i przemysłu, zaborcy tworzyli w Polsce nowe rzeczy, tworzyliśmy i my, lecz pod egidą zaborców i w ramach nakreślonego przez nich życia gospodarczego. Nie mieliśmy własnej fizjognomji gospodarczej.

Aż tu nagle Gdynia! Wszystko tu bezprzykładne, nieporównane, bo przykładu żadnego nie mieliśmy i z niczem porównać nie możemy. Te mola, baseny, dźwigi, ten ogromny dworzec morski, wybudowany w ciągu kilku miesięcy — to wszystko bezprzykładne i nieporównane. Żadnej tradycji zaborcy tu nam nie pozostawili. I nietylko w rodzaju, ale i w systemie naszej pracy stworzyliśmy zupełnie nowe, polskie rzeczy.

— — — — — — — —

Na przyjęciu u nacz. A. Jackowskiego powstał spór: czy wogóle mówi się Gdynianin i Gdynianka, czy też Gdyńczyk i Gdyńczanka. Dotychczas z tymi nazwami można się spotkać bardzo rzadko. A przecież miasto roi się od ludzi, których jest coraz więcej i więcej, a wszystkich tych ludzi coś łączy i to bardzo mocno, coś, coby można nazwać tylko patrjotyzmem, ale ani lokalnym ani dzielnicowym.

Wszystkie miasta w Polsce cechuje patrjotyzm lokalny. Jest to objaw zdrowy, podniecający do wzajemnego współzawodnictwa w najlepszym tego słowa znaczeniu. Istnieje jednak niestety i dzielnicowy patrjotyzm. „U nas" zbyt często znaczy: na obszarze objętym dawnemi granicami zaborczemi.

W Gdyni niema ani jednego ani drugiego. **„My" — to Polska, „u nas" — to w Polsce.** Przypadkowa mieszanina ludzi z całego terenu Rzeczypospolitej, obracana szybkiem tempem pracy, wytworzyła **nowy psychiczny typ Polaka bez tradycyj przedwojennych.** Ktoś, kogo to interesuje, może pytać każdego pokolei, skąd pochodzi. Znajdzie tam wszystkich: i bliskich sąsiadów z Pomorza, i Wielkopolan, z pod Karpat i z dalekich wschodnich kresów, Warszawian i synów emigrantów, urodzonych na obczyźnie. Dziwne, jak ludzie ci w Gdyni szybko zatracają nawet swój rodzimy, charakterystyczny akcent. Trudno ich przyłapać.

Na gościnnem przyjęciu w Szkole Morskiej z przyjemnością przyłapali dziennikarze jednego z wyższych oficerów marynarki na tak dobrze znanem lwowskiem „ta".

Ale takie rzeczy może zauważyć tylko chwilowy przybysz. Gdynianie (niechże wzorem Rzymian zostaną Gdynianami!) zapomnieli o odrębnościach lokalnych. Tworzą oni jakąś czystą psychicznie esencję narodową polską i sprawili, że Gdynię można śmiało nazwać najbardziej polskiem miastem w Polsce.

J. K.

Rozwód żydowskich małoletnich „małżonków".

Przed niespełna rokiem odbył się w Warszawie ślub 14-letniego wnuka cadyka z Góry Kalwarji Pińcze Joskowicza z córką cadyka z Sokolowa 12-letnią Lają Morgensztern. Ślub ten wywołał ogromne poruszenie ze względu na przepych uroczystości weselnych. „Wesele" trwało bez przerwy 7 dni i 7 nocy. Codziennie wydawano po dwie uczty dla zaproszonych gości. Młodzi „małżonkowie" po pewnym czasie postanowili wziąć rozwód, z przyczyn szerszemu ogółowi nieznanych. Pertraktacje ciągnęły się dość długo, aż wkońcu rabin rozłączył tę „parę małżeńską". Ucieszyli się małżonkowie i ich rodziny a przedewszystkiem goście weselni, którzy myślą o nowej uczcie weselnej, gdzie będzie można objadać się zadarmo przez siedm dni.

Regina Kapłan skazana na 15 lat więz.

Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Kobryniu rozpatrywał sprawę oskarżonej Reginy Kapłan, działaczki komunistycznej, która w dniu 4 sierpnia rb. **spowodowała napad na posterunek policji państwowej w Nowosiółkach, w powiecie kobryńskim.** Jak wiadomo sprawa ta była rozpatrywana przez sąd doraźny i przekazana następnie do postępowania zwykłego. Sąd wydał wyrok, skazujący Reginę Kapłan na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10 i 600 zł. opłat sądowych. Obrona zgłosiła apelację.

6-letnie dziecko zwarjowało na widok pożaru.

Ze Słonima donoszą, że w osadzie Ławiny w gm. Żyrowice wybuchł pożar w mieszkaniu wdowy po zmarłym oficerze osadniku, Eugenji Wojdanowej. **Spalił się dom mieszkalny w chwili, kiedy wszyscy domownicy spali.** W czasie akcji ratunkowej Zenor Wojdanow, brat zmarłego męża Eugenji odmroził nogi i ręce, tak, że musiano je amputować. 3-letnia córeczka wdowy odmroziła ręce, a **6-letni jej syn dostał obłędu z przestrachu** i jest mała nadzieja, aby można go z choroby umysłowej wyleczyć.

ZGON PROF. SIEMIRADZKIEGO. W Warszawie zmarł prof. Siemiradzki, członek Akademji Umiejętności, komandor Legji Honorowej, znany podróżnik i badacz Ameryki Poł. Prof. Siemiradzki urodził się w Charkowie w 1858 r. Uniwersytet skończył w Dorpacie, następnie w Lwowie objął docenturę, a potem był rzeczywistym profesorem paleontologji.

SAMOBÓJSTWO W KINIE. Podczas seansu w kinie „Palace" w Warszawie, podczas wyświetlania filmu, jeden z widzów dokonał na balkonie zamachu samobójczego.

Desperata wyniesiono do poczekalni. Ustalono, iż jest to student Politechniki St. Kuczyński, zamieszkały w miejscowości Poręba nad Bugiem i że otruł się strychniną. Przyczyną zamachu na życie była obawa przed odpowiedzialnością karną. Student Kuczyński otrzymał pomyłkowo z poczty przesyłkę wartości 500 zł., która była zaadresowana na podobne nazwisko, a gdy sprawa wyszła na jaw, obawa przed odpowiedzialnością pchnęła go do samobójstwa.

NOWY SZAMBELAN TAJNY. Ojciec św. Pius XI. zamianował ostatnio prezesa Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej p. Józefa Szczubę z Zalesia swoim tajnym szambelanem.

Z całego świata.

Kardynał Faulhaber przeciw „chrześcijanom niemieckim".

W serji kazań, jakie ostatnio rozpoczął wygłaszać **w Monachjum kardynał Faulhaber pod ogólnym tytułem „Żydostwo i Chrześcijaństwo"** poruszona została m. in. sprawa ruchu „chrześcijan niemieckich". Ks. Kardynał zaznaczył mianowicie, że Stary Testament zawiera wiele wskazań moralnych, do dziś swą siłę posiadających, wystąpienia więc „chrześcijan niemieckich" w rodzaju uchwał berlińskich stanowczo należy potępić i odrzucić. (KAP.)

Wystawa w Paryżu pamiątek po królu Sobieskim.

W Bibljotece polskiej w Paryżu odbyło się otwarcie wystawy, poświęconej pamiątkom po królu Janie Sobieskim. Uroczystości przewodniczył **marszałek Lyautey.** W przemówieniu swem marszałek Lyautey podkreślił znaczenie oręża polskiego. Po przemówieniu ambasadora **Chłapowskiego,** kustosz Bibljoteki polskiej dr. **Chowaniec** wygłosił prelekcję, w której scharakteryzował postać króla Sobieskiego i jego stosunek do Francji. Drugim prelegentem był konserwator Fundacji Thiersa p. Depraux, który mówił o postaci króla Sobieskiego we współczesnej sztuce. Na wystawę składa się duży zbiór współczesnych rycin oraz autografy listów gratulacyjnych, jakie król Sobieski otrzymał od monarchów europejskich z racji zwycięstwa pod Wiedniem.

„Zamknięcie" złodziejskiego uniwersytetu.

Policja rumuńska wykryła w Bukareszcie przedziwny instytut naukowy. Był to ni mniej ni więcej, tylko prawdziwy uniwersytet złodziejski. Od dłuższego już czasu zaobserwowano, że codzień wieczorem wchodziło do pewnej kamienicy trzech tajemniczych jegomościów. Następnie późną nocą zjawiało się tam kilkunastu chłopców 13—18 letnich. W domu wśród ciszy nocy panowało niezwykłe ożywienie i ruch. Policja zainteresowała się temi nieoczekiwanemi przejawami ruchliwego życia stołecznego i, wtargnąwszy pewnej nocy nieoczekiwanie, zebrała bogaty i niebylejaki plon swych poszukiwań: okazało się bowiem, że „nakryła" uniwersytet złodziejski. „Rektorem" tego przybytku „wiedzy tajemnej" był dobrze znany policji tajemniczy Dżems, złodziej i włamywacz. „Profesorami" okazali się „ceniony" szantażysta i „zasłużony" notoryczny złodziej.

„Wykłady" odbywały się nocą. „Studenci" przynosili „owoce pracy" uzyskanej mozolnie w ciągu dnia. Wedle wartości realnej tych zdobyczy wiedzy, osądzano „postępy" młodzieży i udzielano jej nawet patentów: „Zawodowy szantażysta, włamywacz, kieszonkowiec" i t. d.

Wąż morski i wąż powietrzny.

Anglja ma obecnie dwie sensacje, sensacje niebylejakie: chodzi tu o węża morskiego i o nową jego odmianę — węża powietrznego. — Niedawno temu ludność osady rybackiej w Loch-Ness, nad jeziorem szkockiem, zaalarmowała władze wiadomością o wężu morskim, który się pojawił w jeziorze. Wąż ten, długości około 12 metrów, jak twierdzą ci, co go widzieli, miał jakoby ślepia wielkie, jarzące, niewiele co mniejsze od latarni samochodowych. Jak to zwykle bywa z wężem morskim, pojawił się i zniknął...

Tymczasem w ministerstwie lotnictwa w Londynie, zjawiła się mrs. Butler, żona dyrektora linji lotniczej. Mrs. Butler, która jest sama pilotką, latała w okolicy Harrow, gdy wtem dostrzegła przed sobą w powietrzu potworne wielkości stworzenie, ni to zwierzę, ni ptak. Potwór ów leciał na spotkanie mrs. Butler, skrzydła olbrzymiej rozpiętości biły w powietrze, a korpus wił się w torsjach gwałtownych. Mrs. Butler cudem, jak mówi, uniknęła zderzenia z fruwającem monstrum. Potwór nie napastował aeroplanu i zniknął we mgle. Urzędnicy ministerjalni obiecali Mrs. Butler przeprowadzić dochodzenie. Prasa angielska natomiast ma powód do uciechy: nowa rubryka powstała — wyczyny węża powietrznego.

W ALEKSANDRJI ZMARŁ ZNANY PRZEMYSŁOWIEC JEAN SAKELLARIDIS, od którego nazwiska pochodzi znany powszechnie gatunek wełny egipskiej. W dniu 17 listopada Sakellaridis uległ katastrofie, przyczem doznał złamania nogi. W następstwie tego wypadku po 4-tygodniowym pobycie w klinice Sakellaridis liczący 85 lat zmarł we czwartek.

KONKURENT POLSKIEJ I CZESKIEJ MENNICY. W Oldrzychowicach na czeskim Śląsku wykryto w tych dniach w domu pewnego górnika doskonale urządzony warsztat fałszowania monet, w którym niejaki **Hrabec, restaurator z Rychwałd, wybijał 10 złotowe monety polskie i 10 koronowe czeskie.** Żandarmerja czeska skonfiskowała maszyny, formy oraz pokaźną ilość gotowych falsyfikatów, które były bardzo udatnie podrobione. Hrabca osadzono w więzieniu sądowem w czeskim Cieszynie.

PODRÓŻ „NA GAPĘ" DO BIEGUNA. Znany podróżnik Byrd, który jak wiadomo obecnie jedzie do bieguna południowego, po 8-miogodzinnej podróży znalazł na pokładzie statku **trzech młodych Nowozelandczyków, którzy po kryjomu dostali się na okręt.** Fakt ten zaniepokoił oficerów statku, którzy twierdzą, że okręt jest i tak bardzo obciążony, jednak Byrd postanowił, aby nieproszeni goście pozostali na okręcie.

Literatura.

Wystawa czeskich wydawnictw katolickich.

Od 3 do 10 b. m. była otwarta w Ołomuńcu wystawa czeskiej prasy katolickiej i dobrych książek. Wystawa urządzona była w miejscowym domu ludowym i zawierała następujące eksponaty: 1) pokaz wytwarzania czasopism i książek; 2) zbiory pism katolickich; 3) książki z różnych dziedzin piśmiennictwa; 4) literatura sportowa, dotycząca głównie katolickiej organizacji gimnastycznej „Orel"; 5) kolekcje najlepszych książek dla młodzieży.

Wystawa cieszyła się zasłużonem powodzeniem, a za jej przykładem mają być organizowane podobne wystawy propagandowe również po innych miastach Czechosłowacji.

Ruch wydawniczy

Nowości gwiazdkowe M. Arcta.

Wacława Grodzicka-Czechowska. PRZYGODY BASI I KRZYSIA. Opowiadanie dla dzieci młodszych. Z 13 rysunkami St. Bobińskiego. W kolorowej okładce zł. 3.—.

Są to wierszem i prozą opowiedziane wesołe epizody z życia małego rodzeństwa. Mamy tu ich zajęcia, ich zmartwienia, ich pierwsze próby samodzielnego rozumowania. Książeczka odznacza się prostotą formy i doskonałem podpatrzeniem języka oraz obyczajów małych dzieci. Drukowana dużemi czcionkami może być z łatwością czytana nawet przez mniej zaawansowane w nauce dzieci.

Janina Horoch-Lieslowa. — NAPRZEŁAJ PRZEZ ŚWIAT. Powieść dla młodzieży. W barwnej okładce H. Żerańskiej. brosz. zł. 3.60. opr. zł. 4.80.

Jest to piękna opowieść o losach polskiego harcerzyka, który, uciekając z ojcem przed rewolucją rosyjską gubi się w drodze i zostaje zupełnie sam wśród obcych. I odtąd chłopiec, gnany tęsknotą za ojcem, dąży uparcie do kraju i po wielkich trudach i udrękach, przemierzywszy całą Azję, przejechawszy kilka oceanów — powraca.

Książka to naprawdę piękna i niezwykła. Przypomina sienkiewiczowskie „W pustyni i puszczy" i zasługuje w całej pełni na rozpowszechnienie.

Marja Buyno-Arctowa. KOLEDZY. Powieść dla młodzieży, szczególnie dla chłopców. Z 29 rys. i okładką W. Romeykówny. W opr. zł. 4.50.

Jest to opowiadanie z życia chłopców czwartoklasistów. Młody chłopiec, świeżo przybyły do szkoły zostaje przez klasę zbojkotowany wskutek nieumiejętnego ustosunkowania się do społeczności klasowej i złej woli kilku kolegów. Po całym szeregu ostrych konfliktów następuje wzajemna harmonja i między Michasiem, a dawnym jego przeciwnikiem dzielnym Zygmuntem nawiązuje się serdeczna przyjaźń.

Zane Grey. PRAWO PUSTYNI. Powieść dla dorosłych i młodzieży. Tłum. z angielskiego Janina Sujkowska (Czerwone Książki Nr 22). W kolorowej obwolucie L. Jagodzińskiego, brosz. zł. 5.20, opr. zł. 7.20.

Jak wszystkie książki Zane Grey'a powieść ta pełna jest ruchu i życia. Młody suchotnik Jack Hare jedzie na Zachód i tam wśród prerji i kanjonów odzyskuje zdrowie i ochotę do życia, stając się jednym z najdzielniejszych osadników. W oazie Mormonów poznaje ich wychowanicę, piękną Indjankę Mescal i mimo licznych przeszkód zdobywa jej serce i rękę.

Interesującą akcję urozmaicają sceny z życia Indjan i kowbojów, oraz opisy pustyni i gór z pogranicza stanów Utahu i Arizony.

Pozatem ukazały się nowe wydania następujących książek: M. Buyno-Arctowa. Wakacje w Zalesiu. Wyd. III. z 25 rys. W. Romeykówny w opr. zł. 4.50. M. Gerson-Dąbrowska. Choinka Polska. Przygotowywanie ozdób. Z 22 rys. 60 gr. M. Konopnicka. To książeczka osobliwa. Poezje. Z 23 rys. A. Gawińskiego zł. 2.50.



Japonja w oczekiwaniu następcy tronu.

Cesarzowa Japonji, Nagako, doznająca czci jako „córka nieba", oczekuje obecnie potomka. Ponieważ cesarzowa wydała dotychczas na świat tylko same córki, przeto cała Japonja oczekuje, by tym razem cesarzowa powiła syna, któryby utrzymał dynastję panującą od 660 roku przed Chr.

Kino.

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „Człowiek o dwu twarzach" („Sobowtór"). Filmy o podwójnych rolach, odtwarzanych przez jednego aktora są dość rzadkiem zjawiskiem na ekranach, a z tego powodu są one zawsze atrakcyjne. Specjalistą od ról podwójnych był przed laty, dziś już śp. Lon Chaney, znakomicie też wywiązał się z zadania sławny Conrad Veidt w filmie „Bracia Schellenberg". Do rzędu dobrych odtwórców podwójnych ról przybył teraz Ronald Colman, znany nam z dawniejszych, niemych filmów. Jako „człowiek o dwu twarzach" R. Colman przypomniał się publiczności kinowej z jaknajlepszej strony. Omawiany film, zręcznie i zajmująco opracowany przez reżysera Ryszarda Wallace'a, posiada tło dość oryginalne a w każdym razie aktualne. Rzecz bowiem dzieje się w dobie ostrego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa Anglja. Colman gra rolę posła opozycyjnego, który ma wygłosić mowę, oczekiwaną z niecierpliwością przez sfery polityczne. Poseł ten jednak jest nałogowym alkoholikiem i narkomanem, skutkiem czego w chwilę po rozpoczęciu przemówienia pada omdlały, sprawiając zawód kolegom ze swego stronnictwa. W Londynie jednak bawi w tym czasie daleki kuzyn tego posła, łudząco podobny do niego, ale tylko z wyglądu. Sobowtór ten interesuje się zagadnieniami gospodarczemi, co pozwala na przeprowadzenie zręcznej zamiany osób. Sobowtór poczyna działać ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich niewtajemniczonych w tę metamorfozę. Dalsza akcja obfituje w szereg dramatycznych momentów, których jednak nie zdradzimy, aby nie uprzedzać ciekawości widzów, mogących z całą przyjemnością oglądnąć ten interesujący film na ekranie kina „Świt". Doskonały ten program uzupełniają aktualne zdjęcia dźwiękowe, oraz groteski rysunkowe, z których na pierwszy plan wybija się znakomita „symfonja kolorowa" Walta Disney'a pt. „Trzy małe świnki".

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Nasi przygotowują się do szermierczych mistrzostw Europy.

W dniach 20—29 czerwca 1934 r. odbędą się w Warszawie szermiercze mistrzostwa Europy.

Polski Związek Szermierczy, organizator tych wielkich zawodów międzynarodowych, rozpoczął już przygotowania.

Wyznaczono trzy grupy treningowe, do których już zakwalifikowano zawodników. Grupy te przedstawiają się następująco:

Szabla: Pappe, Nycz, Segda, Friedrich, Suski, Dobrowolski, Załęski, Paszek, Sobik, Zochowski, Amalowicz, Kozłowski, Huszczo, Mirecki, Kuźnicki, Bachman, Parecki, Tichy, Serafin, Kazimierowicz.

Grupa szpadzistów: Szempliński, Zabielski, Małyszko, Szupecko, Franz, Brejniak, Kleban, Krzyżanowski.

Grupa floretów: Urbankiewicz i Zaczyk. Wkrótce lista tych zawodników będzie uzupełniona.

Grupa pań do floretu — nie została jeszcze obsadzona.

Reprezentacja polska na mistrzostwa Europy składać się będzie zarówno w kategorji indywidualnej, jak zespołowej, z czterech zawodników w każdej broni. Eliminacje rozstrzygną o składzie reprezentacji.

BĘDZIEMY GRALI ZE SZWAJCARJĄ I SOWIETAMI.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił w porozumieniu z Niemcami, że rewanżowe spotkanie piłkarskie Polska—Niemcy dojdzie do skutku definitywnie w dniu **2 września 1934 r.**

W swoich projektach meczów międzypaństwowych — PZPN. ma na widoku następujące spotkania: z Czechosłowacją — w kwietniu, ze Szwecją — 23 maja, pozatem: ze **Szwajcarją, Jugosławją, Rumunją i prawdopodobnie z Sowietami.**

KTO POJEDZIE DO BELGJI?

Skład drużyny reprezentacyjnej Krakowa, która rozegra szereg zawodów w **Belgji, Holandji i Francji** przedstawia się nast.: bramkarze: Koczwara i Madejski (Szumiec nie może wyjechać z powodu złego stanu zdrowia), obrońcy: Pychowski, Pająk Zachemski, pomocnicy: Kotlarczyk II., Kotlarczyk I., Mysiak i Chruściński, napad: Kubiński, Malczyk, Smoczek, Pazurek, Riesner i Ciszewski.

NOWY SUKCES POLONJI KARWIŃSKIEJ.

Do sukcesów nad pierwszorzędnemi drużynami ostrawskiemi, nad zeszłorocznym mistrzem „Slovanem" i zdobywcą Złotego Puharu — KS. Śląską Ostrawą, dodała w tych dniach Polonja z Karwiny nowe; cenne zwycięstwo nad jesiennym mistrzem żupy Ostrawskiej, KS. Hruszowem 5:0 (3:0).

Polonja jest dziś nietylko chlubą polskiego piłkarstwa w Czechosłowacji, ale i całej młodej żupy cieszyńskiej, której piłkarstwo doniedawna jeszcze nie mogło się równać ostrawskiemu.

K. J. ROGIŃSKI.

Na jubileusz do Rzymu!

I.) Każdy człowiek ma podobno jakieś słabości. I ja posiadam ich sporo; jedną z nich jest moja nieustanna słabość do Rzymu, z której nie mam nadziei poprawić się przed końcem tej ziemskiej pielgrzymki. W Rzymie już byłem kilka razy i znam go już o tyle o ile. Jednak po każdej bytności, tęsknota do niego wzrasta. To też po każdym wyjeździe z Rzymu zabezpieczam się, jak tylko mogę, aby do niego wrócić. W tym celu modlę się na grobach św. Apostołów i Męczenników, piję wodę z fontanny di Trevi, i rzucam do basenu solda — jako konieczny przesąd: by jeszcze powrócić.

W tym roku stanowczo za wiele było podniet, aby nad kwestją wyjazdu do Rzymu można było przejść do porządku dziennego. Przecież to rok święty jubileuszowy, tysiącdziewięćsetny od dokonanej tajemnicy Odkupienia. A zatem w drogę! Łatwiej jednak powiedzieć, aniżeli wykonać. Trzeba najpierw uzyskać zezwolenie od swej zwierzchności, otrzymać paszport zagraniczny i zdobyć konieczną kwotę pieniężną.

Wszystkie trudności pokonałem i jestem już w wagonie. Mimo, że to trzecia klasa, to jednak czuję się dobrze. Wyjechałem ze stolicy Polski wieczorem, nad ranem byłem już w Wiedniu. Po krótkim postoju jedziemy dalej. Wagony są dobrze ogrzewane, zatem swoje futerko wieszam w kącie.

W Czechach, przez które przejeżdżałem — nikt na nie nie zwracał uwagi, w Wiedniu, siadający do pociągu, również zdawali się go nie widzieć. W miarę jednak, jak zbliżamy się do granicy włoskiej, moje, białe, niewinne baranki nie dają ludziskom spokoju. Każdy nowy przybysz wodzi oczami to po futerku, to po właścicielu.

Wjeżdżamy w Alpy. Nietylko na wierzchołkach gór, ale i w wąwozach leży śnieg. Wówczas śmiało patrzę w oczy moich towarzyszy podróży i wzrokiem im mówię: czego chcecie, widzicie śnieg, a więc futerko potrzebne. Argumenty moje nie trafiają do przekonania, bo jeden z panów nie wytrzymał i buchnął do mnie z zapytaniem: — poco to futro?!

Przyjeżdżamy do Tarvisio, pierwszej stacji we Włoszech. Śniegu leży po kostki. Ubieram się w swoje futro i dumnie spaceruję po peronie! Wiedziałem, że we Włoszech z powodu Roku Świętego są ulgi, ale nie wiedziałem, że tak duże. Za 750 kil. do Rzymu i za więcej niż drugie tyle zpowrotem, bo wracam inną drogę, przez Senuc i Medjolan, płacę 32 złote!

Władze włoskie wykazują tutaj dużo sprytu, bo wiedzą, że tanie ceny biletów kolejowych spowodują przyjazd licznych gości zagranicznych, którzy im sowicie niedobór kolejowy pokryją.

Na wieczór przyjeżdżam do Wenecji. nazajutrz do Florencji.

O ile od Wiednia do granicy włoskiej czuć było zimę. o tyle z drugiej strony Alp, od Wenecji począwszy rozciągały się zielone trawy, różnobarwne kwiaty w kwietnikach przy stacjach, drzewa okryte liśćmi, gdzieniegdzie tylko pożółkłemi, stanowią przeciwieństwo z tem, co się widziało i czuło w Polsce.

W Wenecji futerko zapakowałem na samo dno walizki, bo inaczej bym się nie mógł opędzić przed południowemi natrętami.

Jestem we Florencji! Zatrzymuję się tu tylko od rana do wieczora. Nie mam potrzeby zwiedzenia tego, co kiedyś widziałem. Tym razem, będąc we Florencji, zapragnąłem czegoś więcej! Chciałem koniecznie dostać się do miasteczka położonego na jednym ze wzgórzy okalających Florencję, do Fiesole. A to wszystko przez miłość do — Fra Angelico, który stąd właśnie pochodził.

Fiesole leży o kilkaset metrów wyżej od Florencji. Prześliczna droga, po której tramwaj z trudem posuwa się naprzód, wije się serpentyną. Mimo, że Fiesole od Florencji odległe jest tylko o 6 kilometrów, to jeden tramwaj do przebycia tej przestrzeni potrzebuje przeszło godzinę czasu. Pospiesznie zwiedzam starożytną katedrę (z 7 wieku), kościół Franciszkanów, który zajął najwyższy punkt miasteczka i kościół Dominikanów, przy którym długie lata mieszkał Fra Angelico. W Fiesole, jak we Florencji, niema nawet śladu zimy, czy bodaj jesieni. Drzewa w pełnej zieleni, roślinność bujna, kwiaty pachną, gorąco nieomal, że dokuczliwe!

Nasyciwszy się dowoli cudownym krajobrazem, jaki roztacza się w Fiesole, w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej uczciłem pamięć wielkiego artysty-malarza, pospieszyłem na pociąg, który w niespełna sześć godzin zawiózł mnie do Rzymu.

Było ciepło, a nawet gorąco, jednak, ze względu na możliwe nocne zimna i na brak ciepłego ubrania u pasażerów, wagony do samego Rzymu były ogrzewane.

Późnym wieczorem przybyłem do stolicy chrześcijaństwa. Nazajutrz, po wypoczynku wyszedłem na miasto. Tuż obok zamajaczyły przedemną mury jakiejś świątyni. Był to kościół M. Boskiej Większej, czyli Śnieżnej, tak zwana Maria Maggiore.

Mimo, że kościół stał wprost na oczach, jeden z przechodniów zaofiarował mi się ze swoją usługą, że doprowadzi mnie aż do samych wrót świątyni. Nie wiedziałem, czemu mam

Co słychać w Krakowie.

Piątek 15: św. Walerjana.
Sobota 16: św. Euzebjego,
Sobota 16: wschód słońca o godz. 8.05, zachód o godz. 15.46.

SPOLEK CZECHOSŁOWACKICH - MEDICU w Pradze wybrał na ostatniem swojem zgromadzeniu prof. Dra Ludomiła Korczyńskiego z Krakowa. swoim członkiem honorowym.

W KLUBIE SPOŁECZNYM w Krakowie odbyło się onegdaj uroczyste zebranie dla uczczenia pamięci ś. p. Janiny Polaczek-Korneckiej, gospodyni Klubu. zmarłej w siepniu br. Prezes Klubu inż. Bobkowski wygłosił przemówienie, w którem podkreślił zasługi zmarłej, poczem zawieszono portret jej w czytelni klubowej. W zebraniu wziął udział szereg osob

ZACZADZIŁA SIĘ W KIOSKU. Dnia 13 bm. wezwano Pogotowie ratunkowe na plac Szczepański do Marji Kaczorowskiej lat 22. która w czasie sprzedaży w kiosku tytoniowym zaczadziła się od piecyka. Po udzieleniu pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

POŻAR PRZY UL. GAZOWEJ. W wytwórni termosów i lampek elektrycznych przy ul. Gazowej 15, powstał pożar wskutek wadliwej budowy pieca żelaznego. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda według zapodania właściciela Józefa Reicha wynosi około 10.000 zł., gdyż uległy zniszczeniu urządzenia w wytwórni.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TELEFON KRAKÓW—BEYROUTH. Z dn. 1 bm. wprowadzono ruch telefoniczny między Polską i Syrją via Berlin — radjo Cairo. Z polskiej strony dopuszczono m. in. Warszawę, Bielsko, Katowice, Kraków i Lwów. w Syrji zaś: Beyrouth.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Przedstawienia nie będzie.

Sobota: „Pieniądz, to nie wszystko" (premjera).

Niedziela popoł.: „Pieniądz, to nie wszystko", wiecz.: „Pieniądz, to nie wszystko".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Człowiek o dwu twarzach" (Sobowtór).
WANDA: Buster nawarzył piwa (Precz z teściową).
UCIECHA: „Król pechowców" (Kurt Bois).
APOLLO: „Miss Flora" (Anny Ondra).
SZTUKA: „Sherlock Holmes".
ADRIA: Uśmiech szczęścia.
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny)
SŁOŃCE: „Raj podlotków" (Anny Ondra).
PROMIEŃ: Ben-Hur, z Ramonem Novarro.

Odczyty.

„Obrona przeciwlotnicza wielkiego miasta". W Krak. Tow. Technicznem (ul. Straszewskiego 28, II p.) odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 19-ej zebranie, na którem p. por. M. Koźmiński wygłosi odczyt na temat: „Na czem polega przygotowanie obrony przeciwlotniczej wielkiego miasta". Goście mile widziani.

„Piękno zimy i urok wycieczek narciarskich" — odczyt prof. Sykutowskiego z ilustracjami fotograf. odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 19-tej w sali Pol. Tow. Krajoznawczego, ul. Grodzka 64. Wstęp wolny, goście mile widziani.

zawdzięczać tak wielką z jego strony uprzejmość. Namyślałem się, jak mu podziękować, i doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie podać mu rękę. Już miałem to uczynić, gdy nieznajomy pierwszy wyciągnął do mnie rękę, nie poto jednak, aby ją uścisnąć, tylko by otrzymać 3 liry, taką bowiem kwotą ocenił swoje towarzystwo. W takich okolicznościach wyciągniętej ku mnie dłoni nie uścisnąłem, a tem mniej nie włożyłem do niej trzech lirów. Powiedziałem tylko głośno po polsku: nie trafiłeś pan na franta!

Wszedłem w podwoje wielkiej świątyni. Zdumiałem się. Było prawie południe. Słońce zagrało na złotych barwach obrazu, utkanego z mozajki, w absydzie, przedstawiającego Wniebowzięcie M. Boskiej.

Uwielbienie Marji — to treść nietylko obrazu, ale i całej świątyni, która początkami swemi sięga 4-go wieku. Jest to jedna z tak zwanych większych bazylik papieskich. Stało się to nie bez szczególnego zarządzenia Opatrzności, że od czasów najdawniejszych w stolicy chrześcijaństwa, Matka Boża ma sobie poświęconą świątynię i z niej panuje „miastu i światu"!!

Szczęśliwym się czułem, że pielgrzymkę swą rozpocząłem od bazyliki M. Boskiej, należącej do jednej z czterech, którą trzeba nawiedzić i to aż trzy razy, aby zyskać jubileuszowy odpust.

Wigilję święcić będziemy w sobotę

Ponieważ w bież. roku wigilja przypada na niedzielę, Kurja Książęco-Metropolitalna w Krakowie komunikuje, że post na ten dzień przypadający należy zachować w dniu poprzedzającym, a więc w sobotę 23 b. m. i dyspensa od postu na wszystkie soboty suchedniowe całego roku udzielona, staje się nieważna.

Podobnie jak w innych miastach uroczystości kościelne, na wigilję przypadające, odbywać się będą w niedzielę 24 b. m., natomiast wszystkie inne z wigilją związane zwyczaje mogą być obchodzone w sobotę.

Kurs obrony przeciwlotniczej

dla profesorów U. J.

Dziś w piątek 15 b. m. rozpocznie się na Uniwersytecie Jagiel. w sali 39 czterodniowy kurs dla profesorów Uniw. Jag., na którym jako wykładowcy wystąpią pp. mjr. dyplomowany Królikiewicz i major dyplomowany Sypniewski, obaj z Warszawy. Wszyscy profesorowie Uniw. Jagielońskiego zostali już zaproszeni do udziału w kursie specjalną kurendą rektorską. Przedmiotem wykładów będą zagadnienia z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Tematy z pierwszej dziedziny są specjalnością majora Królikiewicza, dla którego poświęcone będą pierwsze dwa dni kursu, zaś mjr. Sypniewski mówić będzie w poniedziałek i wtorek o obronie przeciwgazowej. — Każdy wykład trwać będzie dwie godziny.

Afera oszukańcza kolejarzy w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Na ławie oskarżonych zasiedli w dniu wczorajszym w krak. sądzie okręgowym Edmund **Filipowicz**, urzędnik wydziału sanitarnego Dyrekcji P. K. P. w Krakowie, oraz bracia Kazimierz i Antoni **Olbrychtowicze**, urzędnik kolejowy i maszynista, z Jasła. Odczytanie aktu oskarżenia przeciw trzem oskarżonym trwało prawie godzinę; zainteresowanie sprawą — zwłaszcza w kołach kolejarzy — bardzo duże.

Olbrychtowicze utworzyli wraz z Filipowiczem oszukańczą spółkę, której głównym celem było **zdobycie pieniędzy za wszelką cenę.** Umówili się oni w następujący sposób: Filipowicz, jako urzędnik wydziału sanitarnego Dyrekcji Kolejowej, wysyłał do wskazanych mu przez Olbrychtowiczów funkcjonarjuszy kolejowych **fikcyjne wezwania do stawienia się przed główną komisję lekarską kolejową w Krakowie.** — W chwili, gdy w oznaczonym dniu wezwany przybył do Dyrekcji, przystępował do niego Ant. Olbrychtowicz, lub któryś z wspólników i **proponował mu za pewną, dość znaczną kwotę, pokierowanie sprawy w ten sposób, że wezwany zwolniony zostanie od badania lekarskiego.** Biedny człowiek, przerażony widmem emerytury lub zwolnieniem, chętnie dawał żądaną sumę. a jeśli jej nie miał przy sobie — wystawiał weksle. Olbrychtowicz wchodził do biura, po chwili zaś wracał z radosną wiadomością, że **„wszystko zostało załatwione i że może wracać do domu".** Perfidja oszusta dochodziła do tego, że ofierze swej radził **„dać na Mszę św. z powodu pomyślnego załatwienia sprawy", lub też wspólnie z oszukanym szedł do kościoła „pomodlić się za dobry wynik".** Częściej jednak kończyło się to sutem śniadaniem w restauracji.

Lista ofiar jest długa. Rekrutują się oni przeważnie z **biednych funkcjonarjuszy kolejowych. obarczonych nieraz liczną rodziną i cierpiących biedę.** Kosztem tych biedaków tuczyli się oszuści.. Wśród poszkodowanych czytamy takie nazwiska: **Wal. Fabiewicz, Banat, Stan. Polak, Ant. Stec, Jan Urbanik** i w. in.

Widząc, że sztuczka się udaje. szajka puściła się na „szersze wody". Jeden z trójki namawiał niej. **Józ. Tokarskiego,** który otrzymał wypowiedzenie, by mu dał 500 złotych, a on tak zrobi, że go przyjmą z powrotem. **Niej. Wójcikowi** obiecywał A. Olbrychtowicz, że gdyby mu dał 1.000 złotych. to nie poszedłby na emeryturę.

W końcu jednak przebrała się miarka. Zrobiono doniesienie do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie; oskarżeni zaczęli usilnie działać w tym kierunku, by zatuszować sprawę. Równocześnie Ant. Olbrychtowicz zaczął udawać chorobę umysłową i zgłosił się nawet w Klinice Psychjatrycznej U. J. Jednak sprawa przekazana została prokuraturze, a sędzia śledczy widząc matactwa Olbrychtowicza, kazał go aresztować.

W czasie śledztwa przesłuchano m. in. p. Wł. **Gorzeckiego,** naczelnika wydziału Dyr. Kolejowej, p. sekr. **Makomaskiego,** dr. Augusta **Chana,** refer. Dyrekcji, dr. **Barańskiego,** lekarza. zwierzchnika osk. Filipowicza. mgr. St. **Dymka** i in.

Olbrychtowiczom i Filipowiczowi wytoczono proces o nadużycie władzy i oszustwo; rozprawa potrwa 3 dni. — Trybunał w składzie: **dr. Pilarski, dr. Stuhr i dr. Solecki;** oskarża prok. dr. **Lewicki.**

Inwalidzi w obronie swych rent.

Ze Zjazdu Inwalidów Woj. woj. Krakowskiego.

W ub. niedzielę zjechali się do Krakowa przewodniczący i sekretarze Związku Inwalidów Wojennych R. P. woj. krakowskiego w liczbie około 100 osób. Przedmiotem obrad było rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej mocą którego renta inwalidów niskoprocentowych ma ulec zawieszeniu, bezdzietne wdowy mają **utracić prawo do zaopatrzenia.** Nadto nowo-wydana ustawa dzieli inwalidów z b. armij zaborczych i polskich na dwie kategorje, czyli odbiera i obniża skromne renty inwalidów pochodzących z armij obcych.

Na Zjazd przybyli m. in. pułk. Nadolski, szef sanitarny imieniem Dowódcy Okręgu, Prezes Izby Skarbowej Dr. **Greger,** naczelnik Wydziału Bezp. Publ. **Małaszyński,** wraz z kpt. **Zawadzkim** w imieniu p. wojewody Kwaśniewskiego.

Zjazdowi przewodniczył skarbnik Zarządu Gł. p. F. **Woźniak.** Zasadniczy, nader interesujący **referat wygłosił wiceprezes** Zarządu Gł. A. **Pająk,** nad którymto referatem wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu mowców. użalając się i ubolewając nad ciężkiem położeniem ofiar wojny. Zebrani jednogłośnie domagali się pozostawienia zaopatrzeń wszystkim dotychczasowym rentobiorcom w ramach budżetu projektowanego przez Rząd. Zebrani stwierdzili, że **w wypłacie zaopatrzenia inwalidom pochodzącym z armji polskiej i armij zaborczych nie może być różnicy, gdyż wszyscy walczyli na różnych frontach w tem przekonaniu. że za ich trud powstanie Niepodległa Polska.**

Wkońcu Zjazd uchwalił rezolucję, w której m. i. czytamy. „Przewodniczący i Sekretarze Ogniw Zw. Inwalidów Woj. R. P. woj. krakowskiego, reprezentujący około 20.000 ofiar wojny, zebrani na nadzwyczajnym Zjeździe gotowi są ponieść ofiary ogólnej obniżki dotychczasowego zaopatrzenia inwalidzkiego, z tem jednakże zastrzeżeniem, żeby wszyscy inwalidzi wojenni, wdowy. sieroty i pozostali otrzymali zaopatrzenie w dalszym ciągu. Zebrani stwierdzają, że podział inwalidów wojennych na tzw. zaborczych i polskich jest z punktu widzenia państwowej racji stanu po 15-tu latach istnienia Niepodległej Polski — **niczem nieuzasadniony i wręcz szkodliwy,** zaś pozbawienie całkowite zaopatrzenia inwalidów wojennych do 24 proc. niezdolności, z uwagi na kryzys gospodarczy i nędzę wsi jest wysoce krzywdzące".

Spieszmy z pomocą biednym!

Krakowski Komitet Ratunkowy zwraca się do najszerszych warstw społeczeństwa o składanie ofiar na rzecz najbiedniejszych, zgłodniałych i zziębniętych.

Obowiązkiem naszym jest poprzeć jak najwydatniej tę akcję dobroczynną zwłaszcza obecnie, kiedy ona jest najbardziej potrzebna. Datki składać można w P. T. Administracjach pism krakowskich, w urzędach parafjalnych, lub w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym (ul. Straszewskiego L. 18. II. p. od godz. 11 do 1-szej popołudniu, lub na konto czekowe Nr. 405.825).

Niepotrzebną i starą odzież dla biednych składać można w Kongregacji Pań Dzieci Marji, Plac Jabłonowskich L. 3. I. p.

Wieczór polsko-jugosłowiański

w krakowskim Pałacu Sztuki.

W cyklu urządzanych w Pałacu Sztuki symfonicznych koncertów, które odrazu zyskały sobie sympatję i znaczną frekwencję, odbędzie się dnia 20 bm. w środę o godz. 19.45 wieczór polsko-jugosłowiański ku uczczeniu 15 rocznicy zjednoczenia Serbów, Horwatów i Słoweńców. Na program tego wieczoru złożą się. symfoniczny koncert orkiestry Kasy Chorych, koncert chóru Cecyljańskiego oraz recytacje w wykonaniu pp. **Ludwiżanki, Nowakowskiego i Białkowskiego.** Koncert obejmie utwory artystów jugosłowiańskich dawnych i współczesnych, u nas zupełnie nieznane. Wstęp na koncert bez zaproszeń. **Koncert ten zgromadzi pozа krakowską publicznością szereg gości jugosłowiańskich.** Bilety do nabycia już od poniedziałku w kasie biletowej Pałacu Sztuki.

W styczniu odbędzie się w salonach Pałacu Sztuki szereg koncertów symfonicznych, oraz wieczór Pastorałek.

Obecnie trwająca wystawa międzynarodowa drzeworytów, która ściąga bardzo liczną publiczność z poza Krakowa, trwać będzie jeszcze tylko krótki czas, gdyż odejdzie zagranicę. Kuratorjum okręgu szkolnego doceniając ważność tej wystawy, poleciło szkołom zwiedzanie jej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW w niedzielę 17 bm. podczas Mszy św. o godz. 11-ej odśpiewają pieśni Heydna, Cherubiniego, Debussy'ego, Verdiego przy akompanjamencie p. W. Geigera: p. prof. Zboińska-Ruszkowska z zespołem solistek pp. Kozerówną, Twardówną ,Witkowską i p. Bielakowem.

NEKROLOGJA.

† JULJUSZ GROSSE.

W środę, 13 bm. w godzinach raunych zmarł w Krakowie po kilkuletniej chorobie znany kupiec i obywatel m. Krakowa Juljusz Grosse. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek, o godz. 14.30 z kościoła ewangelickiego św. Marcina przy ul. Grodzkiej.

ŚP. KS. TOMASZ SŁUPEK — po długich cierpieniach zmarł 14 b. m. Pogrzeb o godz. 9 rano w sobotę tj. 16 bm. w Kobierzynie.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Życie gospodarcze.

Spadek zapasu walut i kredytów w Banku Polskim

W ciągu pierwszej dekady grudnia zapas złota powiększył się o 45 tys. zł. do 474.4 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 4.9 milj. zł. i wynosi 86 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 19.2 milj. zł. do 787.2 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmalał o 15.6 milj. zł. do 665.8 milj. zł., a pożyczki zabezpieczone zastawami — o 2.8 milj. zł. do 75.9 milj. zł.; stan biletów skarbowych zdyskontowanych obniżył się nieznacznie i wynosi 45.5 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 0.7 milj .zł. do 19.0 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zmniejszeniu: pierwsza zmalała o 5.0 milj. zł. do 143.4 milj. zł., druga — o 22.7 milj. zł. do 280.3 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 1.8 milj. zł. i wynoszą 224.7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych obniżył się o 7.4 milj. zł. do 987.2 milj. zł.

Pokrycie złotem — wobec zmniejszenia łącznej sumy obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań — zwiększyło się nieznacznie z 42.45% do 42.67%, przekraczając normę statutową o przeszło 12 punktów.

Stopa dyskontowa — 5%, zastawowa — 6%.

Kara za niezgłoszenie kartelu.

Minister Przemysłu i Handlu skorzystał po raz pierwszy z uprawnień, nadanych mu przez ustawę kartelową i wymierzył za niezgłoszenie zawartej umowy kartelowej do rejestracji karę w wysokości 50.000 zł., to jest w sumie najwyższej przewidzianej przez ustawę.

Katowicka Spółka Akcyjna Górniczo-Hutnicza oraz Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Górnośląska S-ka Akcyjna Górniczo-Hutnicza w Katowicach zawarły 1 listopada 1929 r. umowę o wspólnocie interesów.

Treść umowy wskazuje wyraźnie na jej charakter kartelowy. Umowa zatem podlegała na zasadzie przepisów, obowiązujących o kartelach, zgłoszenia do rejestracji kartelowej w Min. Przemysłu i Handlu w ciągu dni 30 od dnia wejścia w życie rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, to jest od 5 listopada 1933 r. Władze obu spółek obowiązku tego nie wykonały i dlatego minister skazał obie firmy na grzywny po 50 000 zł. Grzywny mają być wpłacone w przeciągu miesiąca pod rygorem przymusowego ściągnięcia.

Spadek przywozu przemysłowego.

Poprawa bilansu handlowego Polski, jaka wystąpiła w listopadzie br. spowodowana jest w znacznej mierze przez spadek przywozu, który obniżył się o przeszło 32 milj. zł. Spadek ten głównie dotyczy wyrobów przemysłowych. Ponieważ równocześnie wzrósł znacznie wywóz szeregu artykułów będących przetworami przemysłowemi, jak cukru, rur, odzieży i konfekcji, fornierów klejonych, kłód, kloców i dłużyc, podkładów kolejowych, papierówki, nawozów sztucznych, bilans obrotów handlowych w grupie wyrobów przemysłowych poprawił się znacznie i należy oczekiwać, że poprawa ta utrwali się na przyszłość.

Wzrost wkładów w P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły w listopadzie o zł. 7.334.926, osiągając na dz. 30 listopada stan 457.624.744 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 484.042.864.

Wzrosła również w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu listopada PKO wydała 24.624 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając ogólną liczbę 1.108.632 książeczek.

Obrady drzewne w Berlinie.

We wtorek zakończyły się narady w Berlinie przedstawicieli najpoważniejszych krajów europejskich, eksportujących drzewo. W dwudniowych obradach konferencja, której przewodniczył Krystyn Ostrowski, prezes Międzyn. Komitetu Drzewnego, wzięli udział przedstawiciele czołowych organizacji drzewnych Szwecji, Finlandji, Sowietów, Polski, Austrji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Ustalono, że eksport w poszczególnych krajach w roku 1934 nie powinien przekroczyć rozmiarów eksportu z roku bieżącego.

W STYCZNIU WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z ANGIELSKIEM KONSORCJUM.

Bawiący od kilku dni w Warszawie przedstawiciele angielskiego konsorcjum elektrycznego wyjechali do Londynu. W czasie pobytu w Warszawie inżynierowie angielscy odbyli liczne narady z inżynierami polskimi w kwestji przygotowań technicznych do elektryfikacji węzła warszawskiego. Powrót rzeczoznawców angielskich do Warszawy nastąpi około połowy stycznia 1934 r.

Cukier nie będzie tańszy.

Niemal co roku, jesienią, pojawiały się w Polsce pogłoski o zamierzonem jakoby obniżeniu ceny cukru. Pogłoski te były jakby odpowiedzią na słuszne zresztą narzekania ludności na nadmiernie wysoką cenę tego artykułu.

Podobnie i w tym roku, przed paru tygodniami pojawiły się wersje jakoby cukier miał potanieć. Wskazywano na nieracjonalną politykę kartelu cukrowego, podtrzymującego wysokie ceny na rynku wewnętrznym, by opłacić niemi wysokie pensje dyrektorskie i zyski przedsiębiorców, a także utrzymać deficytowy, pociągający duże straty eksport na rynki zagraniczne. Wskazywano także na konieczność obniżenia przez skarb państwa, jego udziału w cenie cukru.

Cena bowiem, którą płacimy za ten artykuł nie idzie w całości do fabrykanta. Część jej oczywiście zabiera fabrykant, część idzie na plantatora buraków cukrowych, a wreszcie wcale nie najmniejszą część bierze skarb państwa tytułem akcyzy i podatku obrotowego. Po ostatniej, przed paru miesiącami, obniżce ceny cukru, udział skarbu państwa nie tylko się nie zmniejszył, ale przeciwnie, skarb państwa cofnął kredyty akcyzowe, to znaczy, że przyspieszył jeszcze pobranie należnej mu części. A jak zaznaczono udział skarbu w cenie cukru wcale nie jest mały — wynosi bowiem 42 i pół grosza na każdym kilogramie. Jak długo rząd będzie chciał utrzymać dotychczasowe wysokie opodatkowanie cukru, jak długo tolerować będzie wysokie płace dyrektorskie w cukrownictwie — tak długo poważniejsza zniżka ceny cukru stale natrafiać będzie na trudności.

Na tle sprawozdań o obrocie cukrem w ostatnich miesiącach, które wykazały, że wzmogło się nieco spożycie wewnętrzne cukru w Polsce, a zmniejszył się eksport — powstały przypuszczenia, iż cukier potanieje. Wymieniano już bliższe szczegóły, choć nikt w większą obniżkę nie wierzył. Mówiono więc, że cukier kryształowy będzie o 10 gr. na kg. tańszy. Gdy jednak cyfra ta spotkała się z ogólnem rozczarowaniem, mówiono zkolei o zniżce o 20 procent i o powołaniu w tym celu przez komitet ekonomiczny Ministrów specjalnej komisji ekonomicznej.

Obecnie pojawiają się już komunikaty, że sprawę obniżki ceny odroczono w sposób nie rokujący rychłego załatwienia. Urzędowo zakomunikowano bowiem, że prace komisji dla zbadania zagadnień przemysłu cukrowego potrwają dłuższy okres „wobec olbrzymiego materjału“, z tego powodu nie należy oczekiwać w najbliższych miesiącach decyzji czynników rządowych w tej sprawie.

W „mokrej“ Ameryce



Oto jedna z tak licznych scen w N. Jorku w pierwszym dniu zwycięstwa Bachusa nad prohibicją. Zdjęcie dokonane w barze hotelu „New Yorker“.

Dolar 5.68 — 5.75.

Kraków 14. 12. Giełda bez obrotów. Dolar 5.68—5.75, Londyn 29—29.10, Szwajcarja 172—172.50, Berlin 212—212.50.

W obrotach bankowych notowano wczoraj kurs dolara 5.71—5.75, Bank Polski płacił 5.65 zł., Paryż oficjalnie 34.86, bankowo przekazy 34.92 zł., listy włoskie słabsze.

Unieważnianie wyborów do rad miejskich

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie trybu postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych przeciwko wyborom do rad miejskich na terenie województw południowych, oraz przy unieważnianiu tych wyborów.

Na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego starosta powiatowy może unieważnić wybory do rady miejskiej miast niewydzielonych z powiatowego związku samorządowego zarówno w całości jak w części, z urzędu lub wskutek wniesionego zażalenia i protestu, po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Takie same uprawnienia posiada wojewoda po wysłuchaniu opinji wydziału wojewódzkiego odnośnie do wyborów rad miejskich miast wydzielonych.

Orzeczenia starosty powiatowego względnie wojewody, wydane na skutek zażalenia lub protestu, są ostateczne w administracyjnym toku instancyj i przysługuje od nich jedynie skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Przeciw orzeczeniom starosty względnie wojewody, wydanym z urzędu, przysługuje odwołanie do wojewody, względnie ministra spraw wewnętrznych.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 16. grudnia 1933 r.

Kraków, (312.8) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty, w przerwie o 12.30 Transmisja z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Transmisja ze Lwowa i Warszawy 17.50 „Na czasie“; 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Program na dzień następny 19.05 „Co słychać w świecie“? 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transm z Warsz.; 22 Odczyt w jęz. ang. „Polska widziana oczyma Australijki“; 22.15 Płyty; 23 Transm. z Warsz.

Lwów (380,7 m.). G. 15.55 Lwowska chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 22.15 Wielka rewja. Muzyka tan. i piosenki rewjowe (płyty).

Warszawa (1411,8 m.). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik por. 7.40 D. c. muzyki z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55 Program na dzień bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Życie artyst. stolicy; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Muzyka popularna (płyty); 12.30 Dziennik południ.; 12.35 Wiad. meteorol.; 12.38 D. c. muzyki popul. z płyt. 15.25 Wiad. Gospod.; 15.40 „Skrzynka strzel.“; 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“; 16 Audycja dla chorych (Tr. ze Lwowa); 16.40 Lekcja język. franc.; 16.55 koncert; 17.50 Pogadanka rolnicza; 18.00 Odczyt „Wpływ nowej szkoły na duszę narodu“; 18.20 Polska muzyka ludowa; 19 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Leśmian i Staff. Recytacje; 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wiecz.; 20 Muzyka lekka; 21 Skrzynka pocztowa tech.; 21.20 koncert chopinowski; 22.00 Transmisja z Krakowa; 22.15 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Czy radjo się rozwija i doskonali“?

Teorja i praktyka.



Przecież o czemś podobnem nie pomyślałem nigdy w czasie „suchej zaprawy“.

Zniżki kolejowe po 1 stycznia.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Ulgi stosowane przez Ministerstwo Komunikacji w taryfie pasażerskiej na PKP od 1 stycznia będą zmienione. Ze zniżki w wysokości 33 proc. od taryfy obecnie obowiązującej będą korzystały tylko wycieczki grupowe za legitymacjami dla młodzieży szkolnej, narciarskie i wycieczki turystyczne przy 10 osobach w grupie, jako liczbie minimalnej. Zniżka 50 proc. od dziś obowiązującej taryfy w postaci biletów powrotnych stosowana będzie do specjalnych wycieczkowych, przeznaczonych dla wycieczek turystycznych i sportowych. Ponadto będą utrzymane w dotychczasowym wymiarze zniżki dla biletów narciarskich drugiej i trzeciej klasy na przejazd minimum 1 000 km. Przy przejazdach dla celów kulturalno społecznych, dla pielgrzymek stosowana będzie obniżka 33 proc. od obowiązującej obecnie taryfy przy składzie grupy z conajmniej 50 osób. Przy grupach większych zniżka sięgać będzie do 60 proc. Tzw. pociągi popularne korzystać będą nadal z 70 proc. zniżki od taryfy obecnie obowiązującej.

Stosowane dotąd ulgi w taryfie dla osób prywatnych będą od nowego roku skasowane, np. ulgi przy powrocie z uzdrowisk (!) oraz wszystkie indywidualne ulgi dla celów sportowo-turystycznych i zjazdowych.

Z 50 proc. zniżki od taryfy obecnie obowiązującej poza urzędnikami państwowymi będą mogły korzystać także ich żony, natomiast z 50 proc. zniżki od nowej taryfy korzystać będą rodziny wojskowych i funkcjonarjuszy policyjnych.

POLSKO-FRANCUSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Paryż, 14. 12. (PAT). Rokowania handlowe polsko-francuskie toczą się dalej. Ostatnio rokowania dotyczyły obustronnych kontyngentów oraz redukcji nowych taryf celnych w Polsce, obowiązujących od dnia 11 grudnia. Z okazji toczących się rokowań minister handlu Laurent Eynac podejmował wczoraj śniadaniem ambasadora Chłapowskiego i członków delegacji polskiej do rokowań handlowych.

CIĄGNIENIE LOTERJI.

Warszawa, 14. 12. (PAT). W czasie dzisiejszego ciągnienia loterji 100.000 zł. wygrał nr. 37.354, 50.000 zł. nr. 109.572, 131.073; 20.000 zł. nr. 53.162, 91.646; 15.000 zł. nr. 49.410, 94.192, 116.853, 137.420; 10.000 zł. nr. 23.375, 30.231, 52.303, 122.833.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Belgja 123.75, Gdańsk 173.20, Holandia 357.75, Londyn 29.08, Nowy Jork 5.72, Oslo 146.30, Paryż 34.86, Praga 26.44, Szwajcarja 172.30, Sztokholm 150, Włochy 46.63. Obroty małe, tendencja słabsza.

Pozagiełdowo dolar 5.69, rubel złoty 4.68, dolar złoty 8.97, marka niemiecka 211.85.

Pożyczka budowlana 34.80, stabilizacyjna 54.63, premjowa dolarowa 49.75, 6% dolarowa 57.

Akcje: Bank Polski 82.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, obroty akcjami małe.

OBIEG BILONU.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Obieg bilonu do 10 grudnia wynosił 334.900.000 zł. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 249.000.000 zł., a niklowych i bronzowych na 85,900.000 zł. W porównaniu z ostatnią dekadą listopada obieg bilonu zmniejszył się nieznacznie, mianowicie o 940.000 zł.

ZAKAZANA KSIĄŻKA O HITLERZE.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debit książce o Hiterze pod tytułem „Hitler über Deutschland", pióra działacza narodowo-socjalistycznego von Berchtolda.

BELGJA I ESTONJA NIE ZAPŁACĄ DŁUGU

Waszyngton, 14. 12. (PAT). Belgja i Estonja zawiadomiły Stany Zjednoczone, że nie zapłacą przypadającej w dniu 15 grudnia raty długu wojennego.

Niemieccy fachowcy rolniczy
przyjechali do Warszawy.

Berlin. (PAT.). W środę wieczór wyjechała do Warszawy grupa niemieckich fachowców rolniczych, celem nawiązania bliższych stosunków z polskiemi kołami rolniczemi, zwłaszcza z fachowcami zbożowymi. Na czele gości niemieckich stoją: dyrektor ministerjalny Moritz, który ostatnio w imieniu rządu Rzeszy prowadził rokowania i podpisał polsko-niemiecką umowę żytnią. Pozatem w skład wycieczki wchodzą: dr. Winter kierownik wydziału urzędu włościańskiego Rzeszy, p. Bussler komisarz Rzeszy do spraw zbożowych, oraz dyrektorzy Rossa i Meissner z państwowych zakładów przemysłu zbożowego Rzeszy. Gościom towarzyszy radca handlowy poselstwa R. P. w Berlinie, dr. Zygmunt Rawita-Gawroński.

Prokurator w Lipsku
oskarża Torglera i Lubbego.

Lipsk, 14. 12. (PAT.) 54-ty dzień procesu otwiera dalsza mowa głównego oskarżyciela. Nadprokurator Werner stara się przedstawić współudział Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tanewa w zbrodni podpalenia Reichstagu, za którą moralną odpowiedzialność ponosi niemiecka partja komunistyczna.

Oskarżyciel dochodzi do wniosku, że ponieważ Torgler bezpośrednio przed pożarem

ostatni opuścił gmach Reichstagu,

a przedtem odbył w kuluarach rozmowę z osobami przypominającymi z wyglądu łudząco van der Lubbego, Tanewa i Popowa, jest on niewątpliwie jednym z pomocników Holendra.

Uzasadnienie wniosku nadprokuratora opiera się na zeznaniach wątpliwych świadków i nie przytacza żadnych konkretnych dowodów współdziałania i winy Torglera w zbrodni podpalenia Reichstagu. Najważniejszym momentem jest okoliczność — mówi dalej nadprokurator — że posłowie narodowo-socjalistyczni Karwany, Frey i Kreyer zauważyli krytycznego dnia Torglera w jednym z hallów Reichstagu

w towarzystwie oskarżonego Holendra,

a później wspólnie z Popowem.

W tym momencie mowy Dymitrow się uśmiecha i ironicznie kiwa głową spoglądając na nadprokuratora. W chwili, gdy nadprokurator w mowie swej uzasadnia fantastyczne zeznania upośledzonego umysłowo Grotego, wśród dziennikarzy powstaje zrozumiałe poruszenie, wyrażające się w krytyce tej części oskarżenia.

Van der Lubbe siedzi dalej znużony. Jest przeraźliwie blady i niemal zupełnie wycieńczony z sił.

Przedmiotem wyczerpującego omówienia prokuratora jest szereg takich wydarzeń i rozmów politycznych Torglera w okresie poprzedzającym podpalenie Reichstagu, które posiadały rzekomo znamiona prowokacyjności. Uwagi godne jest jedynie nasuwające zresztą pewne wątpliwości rzekome namawianie komunisty Lohermanna z Hamburga do podpalenia Reichstagu, którego termin ustalić miał Torgler na początek marca 1933 roku. (Podczas przewodu Torgler twierdził, że Lobermana zupełnie nie zna i nigdy na ten temat z nim nie rozmawiał).

Wracając raz jeszcze do indywidualnej działalności polityczno-publicystycznej Torglera, przedstawiającego typ wysoce niebezpiecznego rewolucjonisty, stwierdzam — mówił nadprokurator Werner — że Torgler jakkolwiek

brak konkretnych dowodów,

w jakiejś formie, istotnie współdziałał w zbrodni podpalenia Reichstagu. Opieram się w tym wypadku na wiarygodnych zeznaniach posłów Karwany'ego i towarzyszy mimo, że zarówno Torgler, jak i van der Lubbe przeczą temu jakoby przed pożarem z sobą rozmawiali. Zacytowane przezemnie dane nie ulegają najmniejszej wątpliwości — podkreśla z naciskiem oskarżyciel. Gdy weźmie się naprzykład pod uwagę żywą akcję Torglera w kierunku tworzenia jednolitego frontu robotniczego i wywołania strajku generalnego w Niemczech, jest on faktycznie

inicjatorem zbrojnego powstania

i jednym z istotnych sprawców podpalenia Reichstagu. Na tem zakończył oskarżyciel publiczny swą mowę w stosunku do oskarżonego Torglera.

Wniosek o uwolnienie 3 Bułgarów

Lipsk. (PAT). Bezpośrednio po przerwie południowej nadprokurator wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował życie i działalność polityczną 3 oskarżonych Bułgarów. Nadprokurator rzucił stek obciążeń na Bułgarów, których burzliwa przeszłość polityczna stawia w rzędzie niebezpiecznych i wybitnych działaczy komunistycznych. Rzekomo czekając na amnestję Bułgarzy osiedlili się w Niemczech, gdzie jednak prowadzili cichą robotę antypańtwową. Granice Niemiec przekroczyli przy pomocy fałszywych paszportów. Stale używali fałszywych nazwisk i w policji się nie meldowali.

Reasumując wnoszę:

1) dla oskarżonego Holendra Marinusa van der Luebbego za zbrodnię stanu i 4 podpalenia gmachów publicznych na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 28 lutego 1932 r. karę śmierci i pozbawienie praw obywateiskich,

2) dla oskarżonego Torglera za zbrodnię stanu i współudział w podpaleniu Reichstagu na podstawie tegoż rozporządzenia kary śmierci i pozbawienia praw obywatelskich. Ponadto dla obu wyżej wymienionych oskarżonych ponoszenie wszelkich kosztów związanych z procesem.

3) Oskarżonych Bułgarów: Dymitrowa, Popowa i Tanewa proszę z braku dostatecznych dowodów winy całkowicie uwolnić. Apeluję do poczucia sprawiedliwości panów sędziów i sądzę, że trybunał podzieli w całości moje stanowisko.

Na tem zakończyła się druga część dzisiejszej rozprawy. Bezpośrednio po przerwie zgłosił się do głosu obrońca oskarżonych Bułgarów Teichert.

Rozmowy Hitlera
z ambasadorem brytyjskim.

Londyn. (PAT.). Ambasador brytyjski w Berlinie p. Phipps wezwany został przez ministra Simona do złożenia mu osobiście sprawozdania z rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Phipps przybywa dzisiaj do Londynu, gdzie odbędzie rozmowę z min. Simonem i premjerem Mac Donaldem, od których otrzyma instrukcje dla sprawy ostatnich rozmów z kanclerzem Hitlerem.

PODRÓŻE MIN. SIMONA.

Londyn 14. 12. (PAT.). Sir John Simon wyjeżdża 21 b. m. do Paryża, gdzie odbędzie rozmowę z Paul Boncourem. Z Paryża minister udaje się do Capri, gdzie prawdopodobnie spotka się z Mussolinim. Dziś przybywa do Londynu ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie, który wieczorem będzie przyjęty przez Simona.

CZY ŻĄDANO PODWYŻSZENIA LICZEBNOŚCI REICHSWEHRY?

Berlin, (PAT.) „Völkischer Beobachter" zaprzecza doniesieniu prasy francuskiej, jakoby rząd Rzeszy w rozmowach z Francją wystąpił z żądaniem podwyższenia stanu liczebnego Reichswehry do 300.000 ludzi oraz wprowadzenia służby krótkoterminowej. Dziennik przytem dowodzi, że szturmówki nie posiadają charakteru wojskowego i nie mogą być użyte jako oddziały wojenne.

MIN. HESS W PRUSACH WSCHODNICH.

Berlin. (PAT.). Minister Hess, zastępujący kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partji narodowo-socjalistycznej, odbył dwudniowy objazd po Prusach Wschodnich. Celem podróży — jak podkreśla komunikat Biura Conti — było zamanifestowanie ścisłego kontaktu między narodowymi socjalistami Prus Wschodnich i Rzeszy, jak również porozumienie się ze starymi towarzyszami partyjnymi co do wspólnych trosk i nadziei.

LOT PRZEZ SAHARĘ.

Paryż, (PAT.) Ministerstwo wojny komunikuje, że 28 aeroplanów eskadry gen. Vuillemina dokonała dziś rano przelotu z El Golea do Tuggurtu.

„KOŚCIUSZKO" WRACA DO GDYNI.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Okręt „Kościuszko", który w dniu 8 b. m. wypłynął z Nowego Jorku, zawinął w dniu 10 b. m. do portu w Halifaksie w Kanadzie, a obecnie jest na oceanie w drodze do Gdyni, dokąd przybędzie 20 b. m.

KOMUNISTA UCIEKŁ Z POLSKI.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Władze sądowe nakazały skonfiskowanie kaucji, złożonej przez dr. Tad. Orynga, oskarżonego o działalność antypaństwową. Oryng, krewny komisarza sowieckiego Unschlichta, przebywał w więzieniu. Za kaucją 5.000 zł. został on zwolniony. Oryng ukrył się przed władzami sądowemi, a następnie zbiegł zagranicę.

UKARANIE „LEKARZA".

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Za bezprawne uprawianie praktyki lekarskiej starostwo grodzkie skazało lekarza „tybetańskiego" Piastuszkiewicza na 1.000 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Rokowania prowadzone od dłuższego czasu w sprawie traktatu handlowego z Rzeszą niemiecką posunęły się znacznie. Pracami delegacji polskiej kieruje naczelnik Wydz. Ekon. MSZ. Roman. — Rząd polski podjął rozmowy z Rzeszą w sprawie zawarcia nowej umowy, regulującej przejściową granicy, obowiązująca obecnie w tej kwestji umowa niebawem wygasa.

JÓZEF BIRKENMAJER. 11

Zawalony tunel.

— Brawo, brawo! — rozległy się krzyki wokoło — teraz ty, Pong, pokaż co umiesz!

— Moja nie Pong, moja Tie-sie-liang-mi-hao!

— Jak się zwał, tak się zwał, byle się dobrze miał! Łap, ty... Michale!

Chińczyk wyszczerzył zęby. Myśleliśmy, że powtórzy sztukę oklepaną, w której już i kilku naszych zaprawiać się z nudów zaczęło. Jednakże widać obaj malcy nie stracili darmo roku, przez któryśmy ich nie widzieli, bo oto i drugi wystąpił z nowym popisem. Wywinął dziwnego młyńca w powietrzu, stał przez chwilę na głowie, poczem zerwał się błyskawicznie na równe nogi, spojrzał na Ludwika, który mu rzucił pieniążek i odezwał się:

— Dawaj kapiejka! da-waj! Twoja nie dała! Njedu kapiejka! sma-dly! *)

— Jakto niema! Przecież ci dałem!

— Nie dała! Kapiejka sousiem niedu**)

— Gdzieś ją schował?

— Nie schował! Sma-dly! Njedu! nie najdiosza***).

Zrewidowaliśmy go. Pieniążka istotnie nigdzie nie było. Kazaliśmy mu powtórzyć sztukę ze sześć razy. Za każdym razem efekt był ten sam. Pieniądz gdzieś znikał bez śladu i nawet nie zdołaliśmy uchwycić momentu znikania.

Wąsaty Djonizy, który stał w pierwszym rzędzie, z belferskiej nawyczki trzymał prawą rękę za pazuchą (choć nie miał tam kamizelki i zegarka, pokazującego „koniec godziny“) zaczął się niecierpliwić; szarpnął wąsy lewą ręką, nasrożył brwi poważnie, jak gdyby za chwilę miał **ex cathedra** zgromić chłopaków zachowujących się niesfornie; nie uczynił tego jednakże, tylko wyjął rękę z za pazuchy i włożył ją do kieszeni, skąd — o dziwo — wyciągnął supełek z srebrnemi „griwienikami“ i „połtinnikami“.*) ciułanemi główkę i ruszyła wąsikami.
przez lata całe z różnych zapomóg i przesyłek pieniężnych na czarną godzinę nieprzewidzianej biedy lub na jasną godzinę powrotu. Spojrzeliśmy na niego z zaciekawieniem, bo znany był ze swego skąpstwa: spojrzał i Chińczyk, połechtany brzękiem srebrnej monety, której od wybuchu rewolucji prawie się nie widywało w obiegu, gdyż kto ją posiadał, ukrywał ją skrzętnie.

— Dam ci dwadzieścia kopiejek, jeżeli mi pokażesz, gdzieś schował te miedziaki — rzekł Djonizy.

— Moja nie schował kopiejki... Smadly — niedu! — przeczył Chińczyk, ale widać było, że się waha i że go srebro kusi.

Djonizy też się zawahał przez chwilę, ale ciekawość była mocniejsza nad skąpstwo.

— Dam połtinnik! — wyrwało mu się... i zapóźno było się już cofać.

Chińczyk kiwnął głową, poczem strzelił w palce. Ze stosu gratów wyskoczyła biała myszka, podniosła

— Nu, Andluszka, idi suda! i-di su-da! ***)

Myszka podbiegła do niego i wpatrzyła mu się w oczy.

— Nu, Andluszka, ska-żi, ska-żi malo-malo! i-skaj kapiejka! **)

Myszka przysiadła na ogonku i świdrowała oczkami; następnie obróciła się wkółko i obiegła dwa razy całe zgromadzenie widzów. Chińczyk, wciąż inaczej modulując swój głos gardłowy, powtarzał:

— Nu, Andluszka! ska-żi! ska-żi!

Nagle zwierzątko zatrzymało się, podniosło znów łebek wgórę i ruszyło wąsikami, jak gdyby coś zwęszyło, poczem zaczęło gryźć koniec obszernego watowanego papucia, należącego do jednego z widzów. Chińczyk wciąż patrzył na myszkę i powtarzał monotonnie (tak nam się przynajmniej zdawało) swoje:

— Ska-żi, ska-żi!

Jeniec chciał odpędzić myszkę, ale ta migiem wydrapała mu się na cholewkę i skoczyła w jej czeluść, obszerną, wydeptaną i wypoconą.

— Snimaj sapog! snimaj sapog! naszol kapiejka! *) — zawołał Chińczyk.

Wołanie było i tak zbyteczne, gdyż jeniec sam, chcąc otrząsnąć się z natrętnego gryzonia, wyrzucił nogę zamaszyście, jak koń ukąszony przez bąka, skutkiem czego papuć, niedopasowany do rozmiarów nogi, zleciał z niej na ziemię. Z jego wnętrza wysypały się miedziaki — były to właśnie owe kopiejki rzucane przez nas poprzednio... wszystkie co do jednej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Z rosyj. Niet kopiejki, smotri! — niema kopiejki, popatrz!

**) Z rosyj. sowsiem — całkiem, wcale. Nietu (niet) — niema.

***) Nie znajdziesz (przekręc. z rosyj.).

*) Grywienik — 20 kopiejek, połtinnik — 50 kop.

***) Chodź tutaj! (ros.).

**) No, Jędrusiu, powiedz, powiedz, trochę, szukaj kopiejki (przekręc. z rosyj.).

*) Zdejmuj but! znalazłem kopiejki (przekręc. z ros.).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.